Dziś 6 stron C **Cena numeru 2 złote**

Nr 187 (587) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 8 LIPCA 1946 R. (B) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Administracja Drukarni 8.85-03
Drukarnia 8.79-61

Wytniemy wrzód faszymu

W związku z ohydnym pogromem, jaki miał miejsce w Kielcach tow. Premier Osóbka-Morawski złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie:

„Wypadki kieleckie dowiodły całemu narodowi, że nie wyleczyliśmy się jeszcze całkowicie ze straszliwej choroby hitlerowskiej, która trawiła Polskę w ciągu 5 i pół lat. Ewangelia nienawiści rasowej i mordu znalazła drogę do zakutych, zdegenerowanych jednostek, usiłujących dziś przy pomocy pogromowej dywersji walczyć z demokracją polską.

Wypadki kieleckie wstrząsnęły sumieniem całego narodu, zgrozą napełniły każdego Polaka.

Raz jeszcze na widownię wystąpił człowiek — zwierzę, którego widzieliśmy niedawno przy robocie w Majdanku, Treblince czy Oświęcimiu. Użyła go reakcja polska, jako narzędzia w walce o swoje cele. Reakcja polska w swojej nienawiści do demokracji nie waha się kalać niewinnie przelaną krwią imienia Polski nie waha się przy pomocy najnikczemniejszych zbrodni plamić imię Polski i tę aureolę bohaterstwa, jaką Polska zdobyła swą męczeńską walką z hitlerowskim najazdem.

Pragnę podkreślić z całym naciskiem, że w Polsce demokratycznej nie będzie miejsca dla niczego, co poczęte zostało z niemiecko - hitlerowskiego ducha. Wraz z innymi wolnymi narodami dotrzymamy przyrzeczenia złożonego ONZ wytrzebienia do końca faszyzmu we wszelkich postaciach, jako najgroźniejszego wroga ludzkości.

Rząd użyje wszystkich sił i środków, aby wyciąć ten wrzód.

Dla jednostek, czy grup, czy organizacji, które popełniają zbrodnie rasistowskie i bratobójcze, lub je propagują, miejsca w odrodzonej Polsce nie ma.

Razem z sądzonymi dziś niemieckimi katami poślemy na szubienicę ich krajowych wspólników i naśladowców.

Taka jest odpowiedź każdego uczciwego Polaka na piekącą hańbę pogromu kieleckiego".

Jak głosowano
w Poznańskim i na Pomorzu

POZNAŃ. Według tymczasowych danych wyniki głosowania ludowego w województwie poznańskim są następujące:

Uprawnionych do głosow.		1.476.265
Głosowało		1.335.333
Oddano głosów ważnych		1.325.878
Odpowiedziało:		
Na 1-sze pytanie	„tak"	610.839
	„nie"	715.039
Na 2-gie pytanie	„tak"	816.460
	„nie"	509.418
Na 3-cie pytanie	„tak"	1.104.362
	„nie"	221.516

BYDGOSZCZ. Według tymczasowych danych wyniki głosowania ludowego w województwie pomorskim są następujące:

Uprawnionych do głosow.		811.773
Głosowało		743.257
Oddano głosów ważnych		727.083
Odpowiedziało:		
Na 1-sze pytanie	„tak"	493.509
	„nie"	233.574
Na 2-gie pytanie	„tak"	546.398
	„nie"	180.685
Na 3-cie pytanie	„tak"	708.373
	„nie"	18.710

Do Polski przyjadą:

La Passionaria

Na zaproszenie Tow. Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej przybywa w najbliższym czasie do Warszawy La Passionaria — Dolores Ibaruri, bohaterka walki Hiszpanii o wolność i demokrację. (w)

Delegacja Partii Pracy

Jak donoszą z Londynu, w najbliższych dniach delegacja „dobrej woli", reprezentująca brytyjską Partię Pracy, udaje się do Moskwy. W drodze powrotnej 10-go sierpnia delegacja ta na zaproszenie PPS przybędzie do Polski, gdzie zabawi przez trzy dni.

W skład tej delegacji wchodzi były przewodniczący Partii Pracy prof. Harold Lasky, Morgan Philips i posłanka do Izby Gmin — Alice Bacon.

Prezes UNRRA La Guardia

Prezes UNRRA, długoletni burmistrz Nowego Jorku La Guardia, w czasie podróży po państwach europejskich dotkniętych zniszczeniami wojennymi przybyć ma jeszcze w lipcu do Polski. Prezes UNRRA zwiedzi Warszawę i szereg innych ośrodków w kraju. (w)

Dostawy dla Hiszpanii przerwane
Decyzja robotników Ameryki południowej

NOWY JORK, (obsł. wł.). Przewodniczący Konfederacji Pracujących Ameryki Południowej Toledano, oświadczył w rozmowie z korespondentem agencji Overseas News, że począwszy od 18 lipca robotnicy Ameryki Południowej, będą bojkotowali wszystkie okręty kursujące między Hiszpanią i portami Ameryki Południowej.

Lombardo Toledano oświadczył, że „najbardziej nawet zacofane narody Afryki wiedzą o faszystowskim pochodzeniu reżimu Franco". Niezdecydowanie pewnych wielkich mocarstw przeszkadza w podjęciu akcji.

Ministrowie omówią dziś w Paryżu
Sprawę procedury konferencji pokojowej

PARYŻ (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych spotkają się w dniu 8 lipca 2-krotnie — o godz. 11.30 i na zwykłym posiedzeniu popołudniowym. Przedmiotem dyskusji będzie sprawa porządku obrad konferencji pokojowej. Jak wiadomo, minister Mołotow wysunął wniosek, aby sprawy proceduralne konferencji były ustalone przez ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, nie zaś przez konferencję pokojową. Ministrowie Byrnes i Bevin sprzeciwiają się wnioskowi ministra Mołotowa.

SPRAWA NIEMIEC

PARYŻ (PAP). Korespondent Tassa donosi, że wskutek zwłoki z rozstrzygnięciem sprawy regulaminu konferencji odroczono znów dyskusję nad zagadnieniem niemieckim nie bacząc na to, iż delegacja radziecka nalega na jak najszybsze rozpatrzenie tej sprawy.

W tutejszych kołach dziennikarskich zwracają uwagę na pertraktacje, rozpoczęte pomiędzy przedstawicielami trzech państw, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec. Przedstawiciel radziecki, nie wiadomo dlaczego, nie został zaproszony. Oficjalnie ogłoszono, że mowa jest o zagadnieniach gospodarczych, związanych z zachodnimi obszarami Niemiec. Jednak pertraktacje odbywają się w ścisłej tajemnicy, a w kołach tutejszych wysuwa się przypuszczenie, że rozmowy dotyczą zagadnień innych.

PROTEST CHIN

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że chiński minister spraw zagranicznych Wang Shin Chieh wręczył notę francuskiemu ambasadorowi w Nankinie, stwierdzającą, że konferencja pokojowa w myśl postanowień w Moskwie w dniu 24 grudnia 1945 r. powinna być zwołana przez Radę ministrów spraw zagranicznych w komplecie. Chiński minister prosił ambasadora francuskiego o przesłanie noty Francji jako gospodarzowi konferencji pokojowej.

CZY ZAPROSIĆ EGIPT I AUSTRIĘ?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Paryża, że na posiedzeniu zastępców ministrów delegat brytyjski Jebb wystąpił z propozycją, by na konferencję pokojową zaproszone zostały również Austria i Egipt w celu przedstawienia swych punktów widzenia w sprawie traktatów. Delegat brytyjski podkreślił, że Egipt jest zainteresowany sprawą kolonii włoskich w Afryce północnej. Jak wiadomo Rada Ministrów zgodziła się, by Włochy przedstawiły swój punkt widzenia na konferencji pokojowej. Zastępcy ministrów przyjęli do wiadomości propozycje i postanowili rozważyć ją na najbliższym posiedzeniu.

Włochy i Jugosławia niezadowolone
z decyzji w sprawie Triestu

RZYM (PAP.). W godzinach wieczornych dnia 6 lipca w Trieście odbyła się demonstracja włoska przeciwko aliantom w związku z decyzją umiędzynarodowienia Triestu i okolicy. Sojusznicze władze wojskowe przywróciły spokój dopiero koło północy. Użyto przy tym pałek gumowych i bomb z gazem łzawiącym. Demonstracje odbyły się również w Rzymie.

JUGOSŁAWIA NIE ZGODZI SIĘ

BELGRAD (PAP.). Wicepremier rządu jugosłowiańskiego Kardelli oświadczył po powrocie z Paryża na konferencji prasowej w Lublanie, że Jugosławia nie może się zgodzić z postanowieniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie umiędzynarodowienia Triestu. Wicepremier podkreślił, że na terytorium przyznanym w Paryżu Włochom, pozostaje 60 tysięcy Słoweńców, gdy tymczasem zaledwie 16 tysięcy Włochów zamieszkuje ten obszar. „Apelujemy do naszych sojuszników — powiedział wicepremier Kardelli — by nie decydowali w tej sprawie bez nas, ponieważ nie będziemy mogli uznać tych decyzji. Jugosławia przedstawi ponownie swe słuszne żądania na konferencji pokojowej i zaprotestuje przeciwko postanowieniom powziętym przez Radę Ministrów w Paryżu".

Sąd doraźny w Kielcach

We wtorek rozpocznie się w Kielcach przed Trybunałem Rejonowego Sądu Wojskowego pierwszy proces z serii procesów przeciw sprawcom zajść antyżydowskich w Kielcach. Przed sądem staje 12 oskarżonych.

Oskarżenie wnosi prokurator kieleckiego sądu wojskowego.

W komplecie sędziowskim zasiadają specjalnie przybyli z Warszawy sędziowie Sądu Wojskowego.

Proces potrwa zapewne 2 dni.

Przedstawiciele C. K. Żydów Polskich
na miejscu pogromu w Kielcach

W ciągu ostatnich dni bawiła w Kielcach delegacja Centralnego Komitetu Żydów Polskich w osobach: posła dr. A. Bermana, I. Cukiermana (Antka), P. Żelickiego, kierowniczki wydziału sanitarnego C. K. Ż. P. dr. Majewskiej oraz naczelnego dyr. „Jointu" w Polsce Williama Beina.

Delegacja zbadała na miejscu przebieg pogromu, udzieliła doraźnej pomocy pozostałej przy życiu ludności żydowskiej, zorganizowała przewiezienie rannych do szpitala oraz odbyła szereg konferencji z wojewodą kieleckim oraz z przedstawicielami władz bezpieczeństwa.

Kongres przyjmuje propozycje Anglii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bombaju, że komitet wykonawczy „Kongresu Hinduskiego" uchwalił 204 głosami przeciwko 51, przyjąć propozycje brytyjskiej misji rządowej w sprawie przyszłej konstytucji Indii. W czasie debat przemawiali Gandhi oraz przewodniczący „Kongresu Hinduskiego" Abdul Azad. Obaj przywódcy hinduscy wypowiedzieli się za przyjęciem propozycji brytyjskich. Nowym przewodniczącym Kongresu wybrany został P. Nehru.

Kradzież filmu o bombie atomowej

WASZYNGTON (PAP). W związku z doniesieniami prasy nowojorskiej o kradzieży tajnego filmu o bombie atomowej Departament Wojny St. Zjednoczonych ogłosił komunikat stwierdzający, że skradziony został film długości kilkuset metrów o doświadczeniach z bombą atomową, który był już wyświetlany przed ostatnią próbą z bombą atomową. Komunikat dodaje, że film nie przedstawia specjalnej wartości ,lecz że zarządzono śledztwo w sprawie kradzieży.

Zasady polityki
rządu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). Premier rządu czechosłowackiego Gottwald udzielił wywiadu na temat zadań, jakie ma do spełnienia rząd w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Według oświadczenia premiera Gottwalda obecny rząd czechosłowacki dążyć będzie przede wszystkim do opracowania i wprowadzenia w życie nowej konstytucji, którąby kodyfikowała wszelkie przemiany, jakie dokonały się w nowej Czechosłowacji. Drugim ważnym zadaniem rządu będzie 2-letni plan odbudowy gospodarczej państwa.

W zakresie polityki zagranicznej nowy rząd czechosłowacki dążyć będzie do dalszego zacieśnienia stosunków politycznych i gospodarczych ze Związkiem Radzieckim oraz kontynuować będzie politykę przyjaźni w stosunku do Anglii, Francji i St. Zjednoczonych.

Stosunki handlowe
angielsko-radzieckie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w wyniku mających rozpocząć się rokowań w Londynie, nastąpi rozwój stosunków handlowych między Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim. Wielka Brytania pragnęłaby importować ze Związku Radzieckiego znaczne ilości budulca, zaś Związek Radziecki chciałby sprowadzać z Wielkiej Brytanii artykuły elektryczne, narzędzia i maszyny.

Roznica zdan w sprawie Palestyny
Przed konferencją anglo-amerykańską

LONDYN (PAP). Dyplomatyczny korespondent dziennika „Observer" donosi, że pomiędzy rządem St. Zjednoczonych i W. Brytanii istnieje poważna różnica zdań w kwestii kompetencji misji amerykańskiej — która ma przybyć do Londynu w celu przedyskutowania wniosków anglo - amerykańskiej komisji palestyńskiej.

Według opinii rządu angielskiego, dyskusja powinna się ograniczyć jedynie do technicznej strony zagadnienia. Zdania tego nie podziela strona amerykańska, uważając, że misja występuje w Londynie w imieniu prezydenta Trumana i winna rozpatrywać również kwestie związane z polityką w sprawie Palestyny. Rzecznik angielski jest zdania, że w sprawach związanych z polityką Stany będą mogły zająć stanowisko dopiero po osiągnięciu porozumienia w sprawach technicznych i po przesłaniu odpowiednich sprawozdań. Aczkolwiek takie jest oficjalne stanowisko rządu angielskiego, wyczuwa się, że ostatnie wypadki w Palestynie wpłyną na zmianę poglądu W. Brytanii.

Tow. prof. Raabe
ponownie rektorem

LUBLIN. W związku z zakończeniem roku akademickiego na Uniwersytecie im. Marii Curie - Skłodowskiej odbyły się wybory nowych władz uczelni. Rektorem wybrany został ponownie tow. prof. dr. Henryk Raabe, prorektorem — ponownie prof. dr. Konstanty Strawiński.

O najszybszą likwidację klęski mieszkaniowej

Kamień węgielny pod budowę XI kolonii Warsz. Spółdz. Mieszk.

Odświętnie wyglądało w niedzielę osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Na budynkach wszystkich kolonii powiewały biało - czerwone flagi narodowe i czerwone flagi ruchu robotniczego, z którym tak ściśle związana była i jest WSM. Uprzątnięto starannie ulice wokół osiedla, uporządkowano place i dziedzińce, tak, aby mieszkańcy i spodziewani goście odczuli, że uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budynek nowej XI Kolonii WSM jest ważnym wydarzeniem w życiu Osiedla.

Nie tylko zresztą zewnętrzny wygląd otoczenia wskazywał, że WSM obchodzi swoje święto. Na twarzach licznych mieszkańców żoliborskiego osiedla, którzy zebrali się na placu budowy widać było jak bardzo się cieszą ze swoich osiągnięć, jak bardzo są dumni, że właśnie z ich szeregów wyszło tylu budowniczych nowej Polski Ludowej.

Fakt ten zanotowany został zresztą w akcie erekcyjnym nowej kolonii, który w czasie wczorajszej uroczystości zamurowano w fundamentach domu. Akt ten, zaczyna się od słów:

WYSZLI Z SZEREGÓW WSM

„Działo się w roku 1946 w dniu 7 lipca w drugim roku po oswobodzeniu Polski od niemieckiego najeźdzcy, gdy Prezydentem Krajowej Rady Narodowej był ob B. Bierut, członek WSM, wiceprezydentem KRN ob. St. Szwalbe czł. WSM, premierem rządu Jedności Narodowej ob. Edward Osóbka - Morawski członek WSM, min. Odbudowy ob. M. Kaczorowski członek WSM, wicepremier Odbudowy ob. J. Żakowski członek WSM, Prezydentem m. st. Warszawy ob. St. Tołwiński czł. WSM..."

O godz 10 rano na placu budowy przy ul. Stołecznej zebrały się liczne rzesze publiczności i szereg delegacji ze sztandarami. Na wysokich masztach zawieszono flagi biało-czerwone, czerwone i flagi w kolorach tęczy — barwach ruchu spółdzielczego. Na udekorowanej trybunie zasiedli, przybyli goście, wśród których znalazł się: tow. min. Kaczorowski, tow. prezes Bobrowski, tow. wice-min. Żakowski, tow. wice min. Giebartowski, tow. wicemin. Sokołowski, tow. prezydent stolicy Tołwiński, tow. wiceprezydent Piotrowski, tow. Rusinek z KCZZ, tow. dyr. Piróg z SPB, dyr. Binder z Centr. Mater. Budowlanych, dyr. Sadowski z BGK i wielu innych przedstawicieli świata politycznego, gospodarczego, społecznego, spółdzielczego i samorządowego.

PRZYBYCIE WICEPREZYDENTA I PREMIERA

Przybywających wiceprezydenta KRN tow. Szwalbego i premiera tow. Osóbkę - Morawskiego, powitała orkiestra Gazowni Miejskiej hymnem narodowym. Prowadzeni przez prezesa zarządu WSM tow. Nowickiego, goście weszli na plac i zajęli miejsca na trybunie. Fotoreporterzy Filmu Polskiego rozpoczęli swą pracę, chwytając na taśmę wszystkie ciekawe momenty uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pierwszy budowany od fundamentów dom w powojennej Warszawie.

Na trybunę wchodzi tow. Nowicki. Rozpoczyna swoje przemówienie od słów ob. Prezydenta Bieruta wypowiedzianych w dniu 4 stycznia b. r. podczas posiedzenia Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy: „Włóżmy większe wysiłki w dzieło rozbudzenia entuzjazmu całego Narodu dla odbudowy stolicy"— podkreślając, że dzisiejsza uroczystość jest właśnie świadectwem, że WSM głęboko wzięła sobie do serca te słowa.

Po przywitaniu przybyłych gości i podkreśleniu, że WSM i SPB podjęły się trudnego zadania, decydując się na budowę nowego domu w obecnych warunkach tow. Nowicki powiedział:

„Przemawiały jednak za tym ważne potrzeby:

— Zrobienie doświadczenia, czy w ogóle jest możliwe w dzisiejszych warunkach normalne budownictwo, wiele będzie kosztowało, jaka będzie sprawność budowy.

— Stwierdzenie wobec świata pracy Warszawy, że już dziś myśli się o właściwym rozwiązaniu kwestii mieszkaniowej dla najszerszych mas.

— Udowodnienie, że z takim zapałem prowadzona propaganda przeciw uspołecznieniu gospodarki budowlanej i mieszkaniowej nie ma racji bytu.

— Że wciągnięcie do równorzędnego tempa wszystkich czynników współpracujących, od których zależy decyzja i wykonanie jest możliwe.

— Że prace Instytutu Badań Budowlanych nie są tylko rozważaniami teoretycznymi.

— I co najważniejsze chodziło o to, aby wywołać szlachetną rywalizację budowlaną na terenie całej Warszawy".

WSM DAJE PRZYKŁAD

Następnie tow. Nowicki stwierdził, że WSM daje konkretne przykłady rozwiązania kwestii mieszkaniowej w Polsce, które w pełni mają być realizowane tylko w ustroju gospodarki uspołecznionej, że WSM jest zatem organizacją walki o zmianę ustroju. Okres obecny jest okresem precyzowania programu, który w kilku słowach tak można scharakteryzować.

„Mieszkania samodzielne, bez sublokatorów, dostosowane wielkością do najszybszej likwidacji klęski mieszkaniowej — rozszerzane przez budynki społeczne. Budowa masowa, z zastosowaniem wszystkich zdobyczy techniki, wykończenie jednak skromne.

Osiedla mieszkaniowe nie powinny być ośrodkami takiego, czy innego fachu, bo to stwarza przywileje, a co za tym idzie kastowość — różnorodni mieszkańcy pod względem zawodowym i zarobkowym stworzą najbujniejsze życie społeczne przez wzajemne oddziaływanie, oparte na najszerszym samorządzie mieszkańców.

Zasada wzajemnej pomocy i współdziałania społecznego jest podstawą przyszłej organizacji społeczeństwa".

W imieniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej i swoim wygłosił przemówienie owacyjnie powitany wiceprezydent KRN tow. *Stanisław Szwalbe*, który przypomniał rok 1922, kiedy to wraz z Prezydentem Bierutem stanowili pierwszy zarząd WSM. Zaczęliśmy walkę o rzeczy niemal w Polsce nietknięte — społeczne budownictwo mieszkaniowe. Prowadziliśmy tę walkę nietylko akcją uświadamiającą, ale i postawą czynną: budując pionierskie w Polsce osiedle spółdzielcze i organizując w nim nowe życie mieszkańców, oparte o zasady wzajemnej pomocy i współdziałania lokatorskiego, zasady, które pozwoliły i nakazywały codzienne współdziałanie socjalistów i komunistów, partyjnych i niepartyjnych demokratów, zamieszkałych w naszych osiedlach.

ZASADA WSPÓŁPRACY PROLETARIATU

U nas zwyciężyła oddawna zasada, która przyświecała nam w każdym naszym poczynaniu: wielkie cele proletariatu muszą być silniejsze nad dzielące nas różnice.

Prawda ta zwyciężyła w naszej nowej odrodzonej Polsce, a pozwolę sobie stwierdzić — dodaje wiceprezydent — iż w tym zwycięstwie jest duża cegiełka pracy i ducha ludzi z Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Na naszym bowiem terenie działa wielu z tych, którzy, jeżeli nie zmarli, zamęczeni przez hitleryzm, kierują teraz wieloma odcinkami pracy państwowej lub samorządowej, bądź też społecznej, zawodowej i spółdzielczej. Przetrwaliśmy godnie czasy sanacyjnych rządów i okres czarnej nocy okupacji hitlerowskiej. Z walki tej — mówi wiceprezydent — WSM-owcy wyszli zwycięsko. Osiągnęliśmy takie oblicze społeczno - gospodarcze Polski o jakie walczyliśmy. Nie będziemy już oazą, wyspą otoczoną przez świat obcy i wrogi. Będziemy natomiast wzorem i doradcą tysięcy społecznych działaczy, chcących w ślad za nami brać udział w pracy nad reformą mieszkaniową, nad ludzkim mieszkaniem dla wszystkich ludzi pracy. Dzisiejsza uroczystość jest świadectwem, że WSM nadal będzie wzorem, nie w słowie, ale w czynie.

Z kolei wszedł na mównicę prezes Rady Ministrów tow. *Edward Osóbka - Morawski*, przywitany przez tysięczną rzeszę hucznymi oklaskami. Szef Rządu po omówieniu wielkich reform przeprowadzonych w odrodzonej Polsce zaznaczył, iż reforma mieszkaniowa, to niezmiernie ważna reforma społeczna. Rząd, samorząd i wszystkie czynniki w państwie doskonale zdają sobie sprawę z wagi zagadnienia mieszkaniowego w Polsce. Wobec zmienionych warunków będzie można budować nowe, wielkie, obszerne, wygodne domy, by szerokie masy pracujące mogły korzystać w pełni z dobrodziejstwa mieszkaniowego. Pragniemy, aby masy pracujące mogły pełną piersią korzystać ze wszystkich zdobyczy nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego.

WYCHOWANIE NOWEGO CZŁOWIEKA

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa— mówi premier Osóbka - Morawski — odegrała i odgrywa wielką rolę, nietylko na odcinku budownictwa mieszkań społecznych i spółdzielczych, ale i wychowania nowego typu człowieka uspołecznionego, pracującego dla społeczeństwa. W pracy tej WSM nie ustaje i tworzy nowe kadry ludzi uspołecznionych, zdolnych do realizacji wzniosłych zasad dla dobra mas pracujących w Polsce.

Tow. min. Kaczorowski w krótkich słowach podkreślił różnicę między dawną Warszawą, średniowieczną Warszawą, budowaną na zasadach kapitalistycznych, a nową Warszawą, budowaną przez WSM, w której zamiast domów - studni domów - śmierci, widzimy tak piękne osiedle jak otaczające nas budynki kolonii WSM.

Prezydent tow. Tołwiński stwierdził, że dzień dzisiejszy ma specjalne znaczenie nie tylko dla WSM ale i dla całej Warszawy. „Zakładamy dziś kamień węgielny nie tylko pod budowę nowej kolonii WSM, ale również pod budowę nowej Warszawy. W. S. M. znowu jak przed laty, jest pionierem. Powstaje nowa Warszawa, w której potrzeby ludzi pracy stać będą na pierwszym miejscu, w której ich interes zadecyduje, jak Warszawa będzie wyglądała".

IDEA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Przemawiający w imieniu KCZZ. tow K. Rusinek podkreślił specjalnie fakt, że W. S. M. wcielała w czyny hasła spółdzielczości, idei, która zawsze miała ogromne pole do pracy i osiągnięć, a która w dzisiejszych warunkach jest wyjątkowo potrzebna, pożyteczna i aktualna.

„Budujemy ustrój, w którym praca będzie przyjemnością — mówił tow. Rusinek. Dopiero wówczas nastąpi zwycięstwo demokracji i socjalizmu. Realizacji tego świat pracy Wam życzy i tego od Was oczekuje".

A. Rapacki w imieniu Centrali Zw. Zaw. Spółdzielni powiedział, że spółdzielczość z dumą patrzy na WSM, która pierwsza zabrała się do pracy i ma takie piękne wyniki. Inż. Skoczek z SPB podkreślił znaczenie doświadczeń i prób, które zostaną dokonane podczas obecnej budowy. Tow. Kurzela przemawiając z ramienia Zw. Zaw. Robotn. Budowlanych oświadczył, że robotnicy zobowiązują się robotę swoją w terminie wykonać. Na zakończenie głos zabrali przedstawiciele rad zakładowych WSM w osiedlach na Kole (tow. Czubała), Rakowcu — (tow. Rusiński) i Żoliborzu (tow. Sotomski).

DEKORACJA TOW. NOWICKIEGO

Na mównicę po raz drugi wchodzi tow. premier Osóbka - Morawski, który udziela sobie głosu i dekoruje tow. prezesa Nowickiego medalem „Zwycięstwa i Wolności" podkreślając zasługi zarządu WSM i zwycięstwo ideałów o które walczy ta instytucja. Tow. Nowicki przyjmuje odznaczenie ze wzruszeniem i stwierdza, że widzi w nim dowód uznania rządu dla pracy WSM i obiecuje nadal wytrwale pracować w tym samym kierunku.

Następuje teraz podpisywanie aktu erekcyjnego, którego wyjątek cytowaliśmy na wstępie. Do stołu podchodzą kolejno tow. wiceprezydent Szwalbe, tow. premier Osóbka - Morawski, ministrowie, inni goście, wreszcie zebrani mieszkańcy i członkowie WSM. Na boku zbiera się grupka inż. architektów wśród których widzimy autora projektu budowy XI Kolonii inż. St. Brukalskiego a dalej inż. B. Brukalską, inż. Piotrowskiego, inż. Skibniewskiego, inż. Chmielewskiego, którzy zawsze brali czynny udział w pracach WSM.

Trzy pary rąk: tow. tow. Szwalbego, Osóbki - Morawskiego i Tołwińskiego wkładają akt erekcyjny, zamknięty w metalowej puszce do schowka w fundamencie budynku. Pod fachowym kierownictwem tow. Łąkowskiego, tow. tow. wiceprezydent Szwalbe, premier Osóbka-Morawski, prezydent Tołwiński i prezes Nowicki zamurowują akt.

Uroczystość jest skończona. Opuszczających teren budowy dostojników Państwa żegnają okrzyki na ich cześć, wznoszone przez publiczność. Ludzie wracają do domów ze świadomością, że widzieli jeszcze jedem z dowodów budowy nowego ładu i porządku w Polsce.

E. J. S.

Czy Anglia dostanie pożyczkę

WASZYNGTON (PAP). W dniu 8 lipca w Izbie Reprezentantów Stanów Zjednoczonych rozpocznie się debata na temat pożyczki dla Wielkiej Brytanii. W kołach politycznych przypuszczają, że debata przybierze charakter burzliwy.

Decyzji Izby Reprezentantów należy oczekiwać pod koniec bież. tygodnia. Dotychczas nie można z pewnością przewidzieć, czy Izba będzie ratyfikowała układ pożyczkowy.

Wybory Prezydenta Meksyku

LONDYN (PAP.). W dniu 7 lipca odbyły się w Meksyku wybory prezydenta. Kandydatami byli Miguel Aleman, b. minister spraw wewnętrznych i Ezechiel Padilla, b. minister spraw zagranicznych. Ogólnie przypuszczają, że na kandydaturę Alemana padła znaczna większość głosów. Oficjalny komunikat zostanie wydany w czwartek dnia 11 lipca.

Tracja należy się Bułgarii

SOFIA (obsł. wł.). Radio Sofia podało, że rząd bułgarski wysłał memorandum do czterech ministrów w Paryżu z żądaniem przyłączenia do Bułgarii części Tracji. W memorandum podkreśla się, że tereny te są zamieszkałe przez większość bułgarskich obywateli i mają duże znaczenie gospodarcze dla Bułgarii, a Grecja nie ma żadnych praw do tych terenów.

Dziś wyrok w procesie kata Poznania

Greiser chce pracować nad porozumieniem narodów

POZNAŃ, 7.7 (tel.). W toczącym się procesie przeciwko Greiserowi rozprawa osiągnęła swój punkt kulminacyjny, kiedy sam oskarżony, w 4-godzinnym „ostatnim słowie", przedstawił Trybunałowi obraz swego życia, czynów i dążeń.

Greiser twierdzi, że przez 32 lata służył swojej ojczyźnie wedle najlepszej woli i wiary jako żołnierz, obywatel, urzędnik i polityk. Uwierzył w Hitlera i w jego dziejową misję. W stosunku do Polski ustosunkowany był zawsze najżyczliwiej i ze wszystkich sił dążył do załagodzenia złych stosunków, panujących pomiędzy Polską a Gdańskiem. Wierzył w porozumienie polsko-niemieckie i pracował nad jego rozwojem. Dlatego też — jak powiada — w dniu 1-go września 1939 roku najpiękniejszy czas jego życia zakończył się.

Nigdy nie był polakożercą. Stosunek jego do Polaków, po objęciu stanowiska namiestnika okręgu Warty nacechowany był zawsze pełnym zrozumieniem dla ich potrzeb. Niestety, jak twierdzi, mimo iż był namiestnikiem i gauleiterem, nie miał żadnego wpływu na działalność policji, która była samodzielnym organem. Tak samo nie miał żadnego głosu w sprawach związanych z przesiedleniem. To były domeny Himmlera i jego podwładnych. Greiser twierdzi, iż dla niego Polacy nigdy nie stanowili obiektu — który należałoby zniszczyć; w jego pojęciu stanowili oni niezbędną siłę roboczą, zwłaszcza w rolnictwie, dla powiększenia potencjonału wojennego Rzeszy.

Jeżeli chodzi o jego mowy, artykuły, broszury itp. to były one cenzurowane w Berlinie i niejednokrotnie otrzymywał on gotowy tekst, względnie wkładano w jego usta słowa, których nie wypowiedział. O systemie rozwiązania sprawy żydowskiej dowiedział się dopiero teraz. Nigdy uprzednio bestialstwa te nie były mu znane. Jak się wyraził oskarżony, przyzwoici członkowie NSDAP równie mało są odpowiedzialni za zbrodniczo chorobl. rozwiązanie sprawy żydowskiej, jak i cały naród niemiecki.

Przypomina sobie słowa Himmlera, który w kwestii żydowskiej wyraził się następująco: „Moi panowie, nie zastanawiajcie się nad tym, nie pytajcie za dużo. To jest sprawa między fuehrerem a mną". Metody te zasługują na najostrzejsze potępienie.

W toku dalszych wyjaśnień oświadcza Greiser, iż stosunek jego do kościoła był zawsze przychylny. W roku 1939 przyjął on poznańskie duchowieństwo z wielkimi honorami, lecz bezzwłocznie po tym otrzymał odpowiednie pouczenie z Berlina. Wszędzie wokół niego działały siły, które były odeń silniejsze i których, przed przyjęciem urzędu namiestnika nie miał możności ocenić. Kilkakrotnie zgłaszał bezskutecznie prośbę o zwolnienie ze stanowiska, na którym nie mógł wywrzeć dostatecznego wpływu, by sprawy rozwijały się zgodnie z jego zdaniem.

Dziś odpowiada przed sądem za winy tych, którzy się od odpowiedzialności uchylili. Zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że pruska polityka wobec Polaków całkowicie zawiodła i że rany Polsce zadane, nie zabliźniły się. Greiser zakończył prośbą, by mu pozwolono zginąć nie z zawiązanymi oczami, względnie, gdyby sąd pozostawił go przy życiu — by mu dano możność pracować nad bezkompromisowym porozumieniem narodów.

Po „ostatnim słowie" trybunał udał się na naradę, poczym przewodniczący obwieścił, iż data ogłoszenia wyroku podaną zostanie do wiadomości w dniu 8 lipca r. b. o godz. 15-tej.

Krytyczna sytuacja w Chinach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu o toczących się w obecności specjalnego wysłannika Stanów Zjednoczonych, gen. Marshalla pertraktacjach, pomiędzy generalissimusem Czang-Kai-Szekiem i przedstawicielem partii komunistycznej, gen. Czu-En-Lai. Zdaniem gen. Czu-En- Lai, sytuacja w Chinach nigdy nie była tak zła od czasu podpisania umowy z dnia 10 stycznia. Rzecznik komunistyczny dodał, że rząd centralny wystawił w północnych i wschodnich Chinach około 30 armii.

Więzienie jak mieszkanie

Jak żyje marsz. Petain

PARYŻ (obsł. wł.). Na żądanie obrońców marsz. Petain przeprowadzone zostało dochodzenie co do warunków, w jakich żyje w więzieniu sędziwy skazaniec. Prasa paryska ogłosiła wyniki tego dochodzenia. Więzień przebywa w budynku na pierwszym piętrze, gdzie rozporządza pokojem i łazienką z bieżącą wodą. Na własne życzenie ściele sobie rano sam łóżko. Petain ma łóżko szpitalne ze sprężynowym materacem, które nie ma nic wspólnego z więziennym tapczanem. Posiada również biurko i krzesła w ilości dostatecznej, aby przyjmować swoich gości: żonę, która odwiedza go codziennie i lekarza więziennego, który składa mu częste wizyty.

Poza tym Petain korzysta z takiego samego wyżywienia jak jego dozorcy. Jeśli lekarz przepisuje mu dietę otrzymuje on ją ze względu na swój podeszły wiek i chorobę. Nadzór wykonywany nad marszałkiem Petain jest konieczny, ze względu na poważne stanowisko więźnia i na odpowiedzialność jaka ciąży na personelu więziennym Petain znosi ten nastrój filozoficznie.

Niemiecka fabryka łodzi podwodnych jeszcze dziś bombardowana

BREMA (obs. wł.). Największa na świecie niemiecka fabryka łodzi podwodnych, przedstawiająca zespół budowli, których ogrom i potęga da się porównać do piramid Egiptu, wznosi się nieuszkodzona zasadniczo, mimo bombardowań alianckich.

Według ostatnich wiadomości ta olbrzymia wytwórnia łodzi podwodnych doznać ma jeszcze silniejszego bombardowania przez brytyjskie i amerykańskie samoloty. Amerykańskie fortece latające, latając z baz brytyjskich, zrzuciły już specjalne przeciwpancerne bomby na dach zakładów, lecz bez widocznego większego efektu. Dachy mają 14 stóp grubości, a w niektórych miejscach nawet 22 stopy. Nie posiadają one okien, a ściany mają grubość 12 stóp. Uszkodzenia od bomb widoczne są dopiero przy bliższej inspekcji.

Bombardowanie ma na celu zarówno zniszczenie zakładów, jak i wypróbowanie nowych typów bomb. Niemcy rozpoczęli budowę fabryki w roku 1942 i zdołali ją prawie wykończyć przed swą klęską. Zakłady miały budować dalekodystansowe łodzie podwodne, które mogłyby docierać do Japonii.

W kilku wierszach

— Na konferencji pokojowej ma wystąpić delegacja Armenii, domagając się niepodległości. Po pierwszej wojnie światowej na konferencji w Lozannie prawa Armenii zostały zdeptane.

— Szerokie warstwy ludności Holandii protestują przeciwko wojennym operacjom w Indonezji, prowadzonym w celu stłumienia narodowo - wyzwoleńczego ruchu indonezyjskiego narodu.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Piotrowski Teodor wpłaca zł. 4.000.

Ob. Domański Jan wpłaca zł. 2.000 na RTPD i zł 2.000 na Ch. T. P. D.

Tow. J. Stopnicki wpłaca zł. 5000.

Tow. Z. Ładkowski wpłaca zł. 1.000 i wzywa tow. tow. Joannę Praga, Barbarę Korczyńską, Stanisława Janasa (Skóra), Mariana Synowieckiego, Jana Kietlińskiego, Stefana Kobrzyńskiego i Antoniego Zielińskiego z „Czytelnika".

Na wezwanie tow. Cyrankiewicza wicemin. Kruczkowski Leon zł. 3.000 i wzywa swoją żonę Jadwigę oraz ob. Ministra Kowalskiego Władysława.

GŁOSY i ODGŁOSY

ODBUDOWA ERMITAŻU

Muzeum Ermitażu w Leningradzie zostało podczas wojny ewakuowane w głąb, skąd obecnie stopniowo wracają do Leningradu znane na całym świecie zbiory sztuki wszystkich epok i krajów.

Gmach Ermitażu częściowo został podczas oblężenia Leningradu uszkodzony i dziś zostaje doprowadzony do swego stanu pierwotnego. Prócz tego do Ermitażu zostanie dołączona ta część Pałacu Zimowego, która zajmowana była przez Muzeum Rewolucji. W ten sposób zbiory Ermitażu będą się mieściły w 380 salach, zamiast w dotychczasowych 280.

W ciągu sześciu miesięcy, które minęły od dnia ponownego udostępnienia zbiorów Ermitażu publiczności otworzono 119 sal. Na pierwszy maja r. b. otwartych zostało jeszcze 12 sal, w których rozmieszczono wystawę eksponatów francuskiej sztuki stosowanej 17 — 18 wieku, zawierającą wspaniałe zbiory gobelinów i mebli.

Po rekonstrukcji sal przyłączonych do Ermitażu będzie tam urządzony dział historii kultury i sztuki wschodniej oraz nowy dział historii rosyjskiej kultury.

NAUKA STENOGRAFII W SZKOŁACH RADZIECKICH

Z początku nowego roku szkolnego w 8—9 klasie pięćdziesięciu szkół średnich ZSRR zostanie w charakterze próby wprowadzony kurs stenografii. Nauka stenografii będzie również prowadzona w pięciu instytucjach pedagogicznych.

Prócz tego zorganizowane będą w szeregu miast kursy stenografii oraz wykłady dla nauczycieli stenografii w celu podwyższenia ich kwalifikacji.

BOGACTWA BIBLIOTECZNE KAUKAZU

Biblioteka Narodowa Armenii w Erywaniu należy do najpoważniejszych zbiorów książek i rękopisów Kaukazu. Biblioteka liczy obecnie 2 miliony tomów. Wśród wielu unikatów i rzadkości, jest np: pierwsza drukowana książka ormiańska „Parzatomar" (Kalendarz) wydana w Wenecji w r. 1512, oraz „Urbatagrik" (książka o czarach i przesądach), wydana w roku 1513.

Na specjalną uwagę zasługuje znajdująca się w bibliotece kopia rękopisu Kolumba, zawierająca dziennik jego podróży. Widzimy również w bibliotece książki olbrzymy i książki miniaturowego kształtu. Wystarczy porównać wydanie Koranu wielkości kostki cukru z olbrzymimi wydaniami atlasów geograficznych z 16 wieku lub biblii.

W skład biblioteki wchodzi archiwum instytutu wschodniego założonego przez kupca ormiańskiego Lazarewa w Moskwie. Archiwum to zawiera bezcenne skarby do badań dziejów literatury i sztuki Armenii, Kaukazu i Wschodu.

40.000 CZYTELNI WIEJSKICH W RSRR

W Rosyjskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w chwili obecnej uruchomionych jest 40.300 czytelni wiejskich i 2180 rejonowych domów kultury.

Na bocznym torze

Sprawa opieki i wychowania dziecka jest zagadnieniem wielkiej wagi, tak z punktu widzenia uczuć ludzkich, jak interesu państwowego.

Od zarania ruchu robotniczego zdawały sobie z tego sprawę, stawiające już pierwsze kroki, partie polityczne, jak i związki zawodowe czy kulturalne. W programach stawiali to na poczesnych miejscach, skoro **„prawo dziecka"** znalazło się w orbicie walki świata pracy, z ustrojem wyzysku. Już czteroletnie dzieci np. w Anglii pracowały w fabrykach i ich praca i kobiet w pierwszym okresie rozwoju ustroju kapitalistycznego, była fundamentem, na którym wznosiły się i potężniały fortuny przyszłych „panów świata". Ciężka i długa była walka klasy pracującej, znaczona więzieniem, krwią, głodem, żeby „czteroletnich robotników" wyrwać przemocy, sankcjonowanej przez prawo owego czasu.

Chęć bogacenia się tłumi uczucia miłości bliźniego, toteż nie te zawołania wyzwoliły ludzi pracy. Tamę prawu niszczenia zdrowia i życia kobiet, a przede wszystkim dzieci, położyły związki zawodowe i organizacje polityczne.

Pod czerwonymi sztandarami szeregowały się zastępy robotnicze, żeby po półwiekowych zmaganiach dobijać do portu wyzwolenia.

Do najbardziej krzywdzonych i wyzyskiwanych należały dzieci, nawet te dzieci, które nie pracowały. Pozbawione opieki, zdane na łaskę i niełaskę losu i ulicy, miały przeważnie dzieciństwo niewypowiedzianie smutne.

W „świecie szczęśliwości", do którego dąży socjalizm, dzieci zajmują czołową pozycję. **Wszystko dla dziecka i jeszcze raz wszystko dla dziecka.**

Opieka zorganizowana jeszcze przed przyjściem na świat nowego obywatela, poprzez żłobki, przedszkola, dobrą szkołę, ogniska, obozy, kolonie, biblioteki, świetlice, jasne mieszkania, zieleńce, ogrody, a w domu, czy zakładzie wychowawczym, atmosfera miłości, bo bez miłości dziecko nie zazna szczęścia.

Rozumieją te podstawowe prawdy prawie wszyscy działacze, ale tylko nieliczni biorą udział bezpośredni w tej akcji. Prawdą jest, że nie można służyć wszystkim sprawom, ale również jest prawdą, że „zajmowanie się dziećmi" uważa wielu działaczy za postawienie siebie na „bocznym torze". Tymczasem ten boczny tor prowadzi do głównego toru i wymaga wielkiej umiejętności.

Od zarania niepodległości, a raczej jeszcze podczas pierwszej wojny światowej, oragnizuje **P.P.S.**, jeszcze przy huku armat **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.** W ośrodkach przemysłowych, zwłaszcza w Łodzi, Gdyni, w Warszawie (przodująca praca na Żoliborzu), w Małopolsce, na Kujawach, powstają oddziały RTPD z „ogniskami", pod opieką komitetów PPS i fachowych wychowawczyń. W „Domu Dziecka" w Helenowie pod Warszawą znalazły opiekę sieroty po działaczach robotniczych, organizowano kolonie i półkolonie. Utrzymywano także łączność i socjalistyczną międzynarodówkę „Przyjaciół Dzieci". Pracowano w trudnych warunkach, przy minimalnej pomocy władz państwowych, czy samorządowych, bez pieniędzy, zdani wyłącznie na ofiarność klasy robotniczej.

Działalność obejmowała całą Polskę i odegrała poważną rolę.

Po drugiej wojnie, po koszmarnych przeżyciach całego narodu, nie można mówić o sprawach dziecka, jako o pracy na „bocznym torze", ale o pracy bardzo honorowej i ważnej.

Kilkaset tysięcy sierot, dziesiątki tysięcy dzieci o duszach chorych, sercach złamanych woła o pomoc i opiekę. Jest to najwyższe zawołanie, nakaz niecierpiący zwłoki. Przed RTPD rozległe i zaszczytne pole działania, w warunkach bezporównania pomyślniejszych. Zainteresować opinię publiczną, powołać do pracy ludzi ofiarnych, a „sprawa dziecka" zajmie jedno z pierwszych miejsc.

Dorota Kłuszyńska

Angielska działaczka o Polsce

W Polsce bawiła onegdaj wybitna publicystka i polityczna działaczka angielska p. Margaret Mc. Kay, członkini Labour Party, organizatorka związków zawodowych pracowników administracji państwowej oraz założycielka „Towarzystwa Brytyjskich Przyjaciół Polskiej Demokracji". P. Mc. Kay zwiedziła w towarzystwie działaczów spółdzielczych i przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy — Łowicz, Złaków Kościelny (spółdzielnia), Blichów (szkoła rolnicza), Spałę (wczasy robotnicze), ponadto Łódź (fabryka Scheiblera i Grohmana oraz inne zakłady przemysłowe). Angielska działaczka interesowała się jednak przede wszystkim naszym ruchem spółdzielczym. W związku z tym, zwiedziła kilkanaście spółdzielni, instytucji i sklepów spółdzielczych, pracujących dla spółdzielni zakładów wytwórczych i t. p. urządzeń.

Opuszczając Łódź, p. Mc. Kay skierowała do Okręgu „Społem" pismo, w którym zaznacza, że od szeregu lat było jej serdecznym życzeniem zwiedzić Łódź. A kiedy wreszcie to życzenie się spełniło, wynosi z Łodzi „miłe wspomnienia o ludziach, o gorącym ich sercu, o ich ciężkiej pracy, zmierzającej do odbudowy na nowo państwa, o ludziach, u których idee pracy kooperatystycznej nie poszły w zapomnienie". Ponadto p. Mc Kay wyznaje, że duże wrażenie zrobiła na niej praca „Społem", jej wydajność i poczucie odpowiedzialności, przy czym stwierdziła, że „Społem" dzięki swej „strukturze i powadze, jaką się cieszy odgrywa doniosłą rolę w budowie nowego życia w Polsce".

Przegląd prasy

ROZPOCZYNAMY ŻNIWA

W artykule pod tym tytuł. „Życie Warszawy" zastanawia się nad trudnościami, wiążącymi się z tegorocznymi zbiorami, które są już w toku w niektórych częściach Polski. Mimo że do tegorocznych żniw przystępujemy w warunkach znacznie pomyślniejszych, niż rok temu, „Życie Warszawy" stwierdza, iż majątki państwowe oraz przedsiębiorstw i instytucji społecznych odczuwają nadal brak rąk do pracy. Akcja werbunkowa pracowników rolnych rozpoczęła się już dość dawno, lecz rezultaty są na ogół nikłe — obecnie musi ona być prowadzona z wyjątkową energią:

„Warunki materialne, jakie zapewniają żniwiarzom i w ogóle pracownikom rolnym majątki pańswowe, są dobre. Praca ich może mieć charaketr stały, a nie tylko sezonowy. Dlatego też istnieją wszelkie podstawy, aby niewykwalifikowany element pracowniczy miast i osiedli, który często cierpi niedostatek i brak mieszkań, podążył na wieś. Prócz tego jest rzeczą niezbędną aby jeszcze w tym roku wykorzystać przy pracach żniwnych ludność niemiecką. Repatriacja w okresie lipiec — wrzesień powinna objąć przede wszystkim Niemców zamieszkałych w miastach. Wreszcie wzajemna pomoc sąsiedzka obejmować musi nie tylko pomoc w sprzężaju, ale również i w sile ludzkiej.

Drugie zagadnienie obejmuje sprawy: maszyn, sprzężaju i narzędzi rolniczych. Na czas żniw konieczne jest przeprowadzenie mobilizacji koni w miastach i należyte zorganizowanie obsługi transportu ciągnikami. Ilość maszyn (żniwiarki i snopowiązałki) jest wprawdzie dostateczna ostatnio ze Szwecji otrzymaliśmy 500 żniwiarek — jednak brak jest pewnych elementów np. płótna do snopowiązałek, którego nasz przemysł nie mógł na czas dostarczyć. Wreszcie jeśli chodzi o kosy i sierpy, to sytuacja w roku bieżącym jest całkowicie opanowana. Przemysł własny dostarcza przeciętnie miesięcznie 15 tysięcy kos, a specjalny transport kos na akcję żniwną w ilości 300 tys. został już zakupiony w Austrii, i znajduje się w drodze. Zagadnienie sprowadza się więc jedynie do należytego i w odpowiednim czasie rozprowadzenia tego sprzętu w terenie, co zależy od sprawności aparatu rozdzielczego „Społem".

Doniosłe znaczenie dla pomyślnego przebiegu żniw, ma umożliwienie rolnictwu krótkoterminowego kredytu bankowego. Ogólne zapotrzebowanie kredytowe rolnictwa na akcję żniwną oceniane jest na około 500 milionów złotych, co umożliwiłoby rolnikom, w okresie gdy zbiory nie są jeszcze realizowane, opłacenie robotników i zakup niezbędnego sprzętu.

Wydany ostatnio rozkaz ministra Obrony Narodowej nakłada na jednostki wojskowe nie tylko obowiązek przeprowadzenia we własnym zakresie żniw na terenach będących w administracji wojskowej, ale też zleca wyraźnie pomoc społeczeństwa w sile ludzkiej, transporcie i koniach".

NARÓD POLSKI WYGRAŁ POKOJOWĄ BITWĘ

„Polska Zbrojna" publikuje rozkaz Ministerstwa Obrony Narodowej do wszystkich jednostek Wojska Polskiego.

W rozkazie tym czytamy m. in.:

„Żołnierze!

Naród polski w dniu 30 czerwca, w głosowaniu ludowym, wygrał największą pokojową bitwę o wolność, niepodległość i dalszy pomyślny rozwój Rzeczypospolitej. Dokonał się głęboki przełom w życiu narodowym, polegający na ostatecznym i stanowczym zerwaniu z wszystkim, co jeszcze niedawno stanowiło przyczynę słabości i zacofania naszej Ojczyzny.

W obliczu całego świata Polska zamanifestowała w głosowaniu ludowym, że wyszła z wszystkich okropności wojny i okupacji, z zalewu wrogiej i kłamliwej propagandy, duchowo i politycznie silniejszą, niż była kiedykolwiek w swych dziejach.

Wraz z całym narodem spełniliście i Wy, żołnierze, chlubnie swój obowiązek obywatelski w czasie głosowania ludowego. Wykazaliście ideową jedność i zwartość. Trzykrotne „tak" w Waszych szeregach było wspaniałym dowodem siły moralno-politycznej Wojska Polskiego. Byliście pierwszymi żołnierzami w Polsce, którzy nie tylko głosowali razem z narodem, ale którzy nieśli słowa uświadomienia i prawdy o Polsce do najdalszych i najbardziej zapadłych zakątków kraju.

Nowa wspaniała karta naszych dziejów otwarła się przed nami. Zapiszemy ją nowym rozdziałem, w którym nie będzie więcej niewoli, wyzysku, nędzy i ciemnoty. Oparci o wolę narodu kroczyć będziemy do nowych sukcesów w bliskich już wyborach sejmowych, utwierdzających stabilizację nowej demokratycznej Polski.

W związku z przełomowym zwycięstwem, odniesionym przez Polskę w głosowaniu ludowym

DZIĘKUJĘ W IMIENIU SŁUŻBY

wszystkim oficerom, podoficerom i szeregowcom za ofiarną i obywatelską pracę w zakresie zabezpieczenia swobodnego głosowania ludowego i niesienia słów prawdy o Polsce ludowej w szerokie rzesze ludności".

Rozkaz podpisali:

Minister Obrony Narodowej, Michał Żymierski, Marszałek Polski.

I-szy wiceminister Obr. Nar. Marian Spychalski, gen. dyw.

— O —

Konieczność rozbudowy przemysłu

Tysiąc studentów zagranicę

Zdajemy sobie sprawę, że główną myślą szeroko zakreślonego programu realizowanego obecnie przez naród, to przebudowa pod każdym względem naszego oblicza, to stworzenie z Polski rolniczej, Polski przemysłowo-rolniczej. W związku z tym wyłania się kwestia znalezienia i zrozumienia przez nas podstaw rozwojowych przemysłu.

Zdajemy sobie sprawę, że potęga przemysłowa na pozór tylko polega na rozbudowaniu nawet gęsto rozsianych fabryk. Bo właściwie potęga przemysłowa to własna niezależna, znajomość sposobów produkcji, odpowiadająca wymogom chwili, zgodna z duchem czasu. Warunkiem jej są przede wszystkim własne pomysły i wynalazki, wreszcie patenty odświeżane, odnawiane. Zagadnienie zwłaszcza wśród młodzieży, pełnej zapału i inteligencji technicznej wychodzi na plan pierwszy.

Trudno nadążyć za rwącym naprzód postępem technicznym i przemysłowym, kiedy nie mamy możności szkolić przyszłych inżynierów z powodu braku pomocy naukowych. Jeśli nie chcemy na odcinku, bardzo palącym, kadr inteligencji technicznej pozostać w tyle, jeśli chcemy wypełnić plan programu uprzemysłowienia, trzeba stworzyć kapitał własny mózgów, trzeba zająć się zrealizowaniem hasła:

Tysiąc studentów na studia zagraniczne do krajów wysoko uprzemysłowionych! Zwłaszcza elektrycy, mechanicy, chemicy.

Akcja ta została już zainicjowana przez Ministerstwo Oświaty, ale w szczupłych ramach i nie możemy się oprzeć pewnym obawom, czy ma ona charakter przemyślany, planowy. Gdy właśnie chodzi o studentów politechniki, to wydaje się, że należałoby wysłać najlepszy element, nie można ograniczać się do czytania podań, że lepiej byłoby oprzeć się na „mędrca szkiełku i oku", na badaniach psychotechnicznych, znajomości języków, poświadczonych przez dany zakład i wysyłać raczej „lata młode".

Najwyższy czas zająć się tym ważnym problemem serio.

Historia daje nam przykład Japonii, która w ciągu jednego pokolenia doścignęła świat cywilizowany. Japonia, nie mając warunków nauki u siebie, wysłała studentów w świat po wiedzę.

Wyniki nie kazały na siebie długo czekać.

Nie wolno więc nam pominąć żadnej możliwości, by być przygotowanym na każdym odcinku do wielkiego koniecznego zadania rozbudowy przemysłu.

W. J. — Poznań

„Izwiestia" o polityce Anglii w Palestynie

MOSKWA (PAP). — „Izwiestia" w tygodniowym przeglądzie „Na tematy międzynarodowe", piszą:

„Krwawe wydarzenia, rozgrywające się w Palestynie, zwracają znów uwagę międzynarodowej opinii publicznej na ten kraj. Władze angielskie nie cofają się przed zastosowaniem surowych środków dla opanowania sytuacji. Jednakowoż polityka angielska w sprawie palestyńskiej nie tylko nie przyczynia się do wprowadzenia pokoju w tym starożytnym kraju, lecz przeciwnie nieustannie dolewa oliwy do ognia waśni między narodami.

„Również w innych krajach Bliskiego i Średniego Wschodu — piszą „Izwiestia" — polityka angielska posiada jaskrawe cechy dążenia do panowania nad obcymi narodami. Polityka ta szuka poparcia u najbardziej reakcyjnych sił miejscowej ludności i ignoruje uzasadnione narodowo - wyzwoleńcze dążenia ludów arabskiego Wschodu.

Co dzień niesie

Paryż - Przylądek Dobrej Nadziei

Tym razem Konferencja Czterech Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu kończy bilans swych prac z wynikiem dodatnim. Załatwiono drogą wzajemnych ustępstw i kompromisów szereg bardzo drażliwych spraw, dając rzeczowy dowód szczerej chęci współpracy zjednoczonych narodów i niwecząc wszelkie złudzenia ludzi złej woli, którzy z uśmiechem zadowolenia witali każdą wiadomość o takich czy innych nieporozumieniach w łonie Wielkiej Czwórki.

Ostateczne załatwienie sprawy kolonii włoskich i odszkodowań, które mają płacić Włosi Związkowi Radzieckiemu, jest cennym wkładem w uporządkowanie kwestii powojennych w duchu sprawiedliwości, niemniej jednak na pierwszy plan występują dwa punkty: ustalenie daty konferencji pokojowej oraz sprawa Triestu.

KONFERENCJA POKOJOWA

Konferencja pokojowa ma się odbyć 29 lipca r. b. Krótki jest okres czasu, dzielący nas od tej daty i przygotowanie należyte wszystkich spraw, które się znajdą na porządku dziennym, będzie trudnym zadaniem. Pewien podkład stanowią prace Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Rady Bezpieczeństwa i Wielkiej Czwórki, tak, że konferencja pokojowa będzie w pewnym sensie usankcjonowaniem, zatwierdzeniem, szeregu postanowień tych, samorzutnie, z warunków życiowych i międzynarodowych, wyrosłych autorytetów, — dobrowolnie uznanych przez narody miłujące pokój, jako kompetentne do załatwiania kwestii spornych.

Należy się spodziewać, że dobra wola, która jak się okazało, może i powinna stanowić klucz do rozwiązania najtrudniejszych, zdawałoby się zagadnień, będzie również wspólnym językiem pokojowej konferencji rozpoczynającej się w dniu 29 lipca.

Wśród 21 państw, mających w tej konferencji wziąć udział, znajduje się także Polska. Niewątpliwie sprawy polskie będą również na tej konferencji rozpatrywane. Zresztą, jako jeden z krajów zwycięskich, pierwsza ofiara agresji niemieckiej, pierwszy kraj walczący z hitlerowską przemocą, kraj, który najlepiej bodaj poznał wszystkie tajniki i chwyty hitlerowskiej zarazy, Polska zaważy bez wątpienia swoim głosem na przebiegu obrad, rozpoczynających formalnie nowy okres dziejów świata — okres, który realnie już właściwie istnieje. Realny ten stan w pojęciu niektórych ludzi - formalistów prowizoryczny, zostanie tym samym zatwierdzony formułką prawną.

Do niektórych ludzi z trudem i powoli dociera świadomość pewnej rzeczywistości. Takimi spóźnionymi marzycielami są np. urzędnicy biura prasowego pewnej ambasady pewnego mocarstwa w Warszawie, którzy rozsyłając swój zwykły komunikat dla prasy warszawskiej, piszą o zwołaniu konferencji i wymieniając w liczbie państw zaproszonych: Peru, Boliwię, Chile i inne, nie wspominają ani słowa o tym, że... Polska także weźmie w niej udział.

TRIEST

Drugą ważną sprawą, którą załatwiono w toku obrad Wielkiej Czwórki w Paryżu, jest kwestia Triestu. Rozwiązano ją kompromisowo i jak się wydaje, zadowolenie rozjemców sporu włosko-jugosłowiańskiego prze[illegible] znaczn[illegible] [illegible]pniu zachwyt stron bezpośrednio zainteresowanych, tzn. Włoch i Jugosławii. Oba te państwa nie wyraziły jeszcze swej formalnej zgody na tego rodzaju kompromis.

Życie w ciągu lat najbliższych wykaże, o ile to rozwiązanie jest praktycznie wykonalne i korzystne dla rozwoju gospodarczego Europy. Będzie to zależeć w dużej mierze od rozsądnej i zgodnej współpracy czynników międzynarodowych, które obejmą kontrolę nad umiędzynarodowionym portem Triestu i jego najbliższą okolicą.

Zmiany polityczne, które zachodzą we Włoszech, powinny odbić się na stosunku tego państwa do sąsiadującej Jugosławii. Z kolei spodziewać się należy, że państwa sojusznicze położą wreszcie kres wybrykom elementów faszystowskich jugosłowiańskich i włoskich, które dotychczas bezkarnie mąciły w Trieście atmosferę i były przyczyną nieustannych zamieszek.

W końcu — o ile będzie zapewniony rzeczywiście swobodny i nieskrępowany rozwój stosunków gospodarczych Triestu z jego zapleczem — życie samo udowodni, że miasto to bez Jugosławii pozbawione jest naturalnego oparcia ekonomicznego. Może wówczas, przewidziana w układzie ponowna rewizja tymczasowego postanowienia ulegnie zmianie na korzyść istotnie najbardziej w rozwoju Triestu zainteresowanego kraju.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wyciągamy konsekwencje z wizyty „Partyzanta"

Sport piłkarski winien szybko przejść na nowe tory

Wizytę prawdopodobnie najlepszej jugosłowiańskiej drużyny piłkarskiej „Partyzanta" w Polsce, należy ocenić jak najpozytywniej. Dobrze się stało, że wznowienie stosunków sportowych z sojuszniczym i braterskim narodem, który w tej wojnie przeżywał tragedię podobną do naszej, nastąpiło w takiej właśnie postaci i że pierwsza wizyta sportowa pozostawiła po sobie doskonałe wrażenie i dostarczyła nam okazji do stwierdzenia, że z rozwojem piłki nożnej jesteśmy opóźnieni.

„Partyzant" nie jest — jak to wielu z początku myślało — reprezentacją swego kraju. Jest to klub organizacyjnie zbliżony do radzieckiego C.D.K.A., ale bynajmniej nie jest klubem reprezentacyjnym armii jugosłowiańskiej. „Partyzant" zorganizował się po wojnie, a w skład pierwszej drużyny, którą oglądaliśmy, wchodzą zawodnicy, którzy brali udział w ruchu oporu przeciw Niemcom i dziś są na różnych stanowiskach w armii. Jest rzeczą jasną, że jedenaśtka „Partyzanta" jest otaczana szczególną opieką przez czynniki wojskowe i nie ma ona żadnych trudności natury technicznej na drodze coraz lepszego doskonalenia się. Nie zapoznaliśmy się bliżej ze szczegółami codziennej pracy drużyny piłkarskiej „Partyzanta", z programem zajęć sportowych, ale zademonstrowana nam przez nią gra, stojąca na wysokości gry zawodników angielskich, pozwala nam domyślać się, że zawodnicy „Partyzanta" poświęcają wiele czasu systematycznemu treningowi piłkarskiemu, oraz zaprawie lekkoatletycznej i to zapewne pod okiem nie tylko jednego trenera Glasera. Całość gry Jugosłowian, wszystkie jej elementy począwszy od startu do piłki—niedościgłego wzoru dla naszych graczy — gra głową, dokładność podań dołem i górą, krycie przeciwnika i wreszcie własny system całości, to wszystko można było uzyskać dzięki codziennej żmudnej, wytrwałej i planowej pracy nad sobą. Dziś „Partyzant" zbiera owoce swego wysiłku i jest dumą i chlubą całego narodu, a jako ambasador zagranicą wydatnie pomaga czynnikom dyplomatycznym w pracy nad propagandą i zbliżeniem narodów.

W tym miejscu każdemu czytelnikowi nasuwa się pytanie: A jak u nas? Czemu my, którzy przed wojną stanowiliśmy potęgę sportową w Europie, a w piłkarstwie osiągaliśmy zaszczytne wyniki, dziś nie możemy jeszcze występować na terenie międzynarodowym, ani przyjąć spotkania międzypaństwowego. Czyżby upadek sportu polskiego wskutek 5-cio letniej okupacji był aż tak wielki, że musi być o nas cicho w Europie? Tych odpowiedzi należałoby oczekiwać od miarodajnego w tej sprawie P.Z.P.N. Zanim je otrzymamy, spróbujmy sami zanalizować przyczynę tego stanu, nie występując w roli ani sędziego, ani mentora.

Otóż bezspornym będzie fakt, że wskutek wojny i okupacji utraciliśmy poważny kontygent dobrych, a niekiedy nawet najlepszych piłkarzy. Niemniej jednak trzon polskiego piłkarstwa szczęśliwie ocalał i nawet stosunkowo dość wcześnie po zakończeniu wojny, względnie w miarę wyzwalania Polski spod okupacji, następowało samorzutne reaktywowanie życia sportowego. Czy w ślad za samorzutną akcją sportowców i klubów poszła praca organizacyjna związków sportowych i naczelnego organu, mającego sprawować wszech stronną pieczę nad wychowaniem fizycznym i sportem? W tym miejscu odpowiedź będzie negatywna. Przez pierwsze długie miesiące brak było sportowi, a piłkarskiemu w szczególności, wytycznego kierunku w jakim ma pójść sport po wojnie. Sport piłkarski pozostawiony sam sobie nie podjął żadnych poważniejszych kroków, które by mogły wyciągnąć piłkarstwo na szeroki trakt sportu europejskiego. Piłkarstwo tak pod względem formy, jak i treści pozostało takie same jak przed wojną, a przecież na świecie dużo się zmieniło i nie wolno nam było tego przeoczyć. Jeżeli inne szczęśliwsze od nas kraje nie miały przerwy okupacyjnej, względnie szybko zorientowały się w nowych warunkach powojennych i wstąpiły na nową drogę (vide Jugosławia), to my trwaliśmy jeszcze we śnie i dotąd jeszcze na dobre nie obudziliśmy się. P.Z.P.N. dotąd nie zdobył się na własną nową koncepcję, której realizacja dałaby pożądaną zmianę, a P.U.W.F. powstał bardzo późno i zakreśliwszy sobie bogaty program z podstawowym założeniem umasowienia wychowania fizycznego i sportu, ingeruje niewątpliwie w kierunku pchnięcia sportu piłkarskiego, jako najbardziej masowego, na nowe tory, ale jak dotąd bez efektu.

Pierwszych oznak wkroczenia na nowe drogi w sporcie piłkarskim możemy dopatrzeć się w usiłowaniach W.K.S. Legia, zajęcia w Polsce pozycji czołowego reprezentacyjnego klubu. Pewne fakty wskazują, że Legia zamierza wypełnić istniejącą w tej mierze lukę i zająć czołową pozycję, a tym samym gotowa jest ponosić wszelką odpowiedzialność, związaną z piastowaniem takiego stanowiska. Nie przesądzając w tej chwili, czy właśnie Legia jest predystynowana do odegrania roli promotora nieodzownego nowego kierunku sportowego w Polsce, oceniamy pozytywnie sam fakt podjęcia przez Legię inicjatywy, która należycie rozpracowana, mogłaby wysunąć inne czynniki na czoło, np. organizacje sportowe robotnicze lub młodzieżowe. W tej chwili jest rzeczą ważną, by sport piłkarski w Polsce, który stoi w miejscu, ruszył pełną parą naprzód, by mógł śmiało się pokazywać na boiskach zagranicznych, i jak dawniej, znów przysparzać nam laurów i zjednywać nam sympatyków.

Wizyta „Partyzanta" nie przeminie bez echa. Nasza duma narodowa nie pozwoli nam dłużej zajmować pozycji wyczekującej. Napewno P.Z.P.N. i P.U.W.F. z zastoju i rozwoju piłki nożnej wyciągnął konsekwencje. Piłkarze sami już wyciągnęli praktyczne wnioski i wiele klubów samorzutnie przystąpiło do zmiany systemu gry i do treningów lekkoatletycznych ze szczególnym uwzględnieniem startu. Pierwsze kroki podjęła drużyna Grochowa, która na meczu z Marymontem zastosowała system zaobserwowany u „Partyzanta". P.Z.P.N. załatwi tę sprawę generalnie z uwzględnieniem juniorów, z których wyrośnie nowe pokolenie piłkarzy. Juniorzy muszą sobie zapamiętać wyniki „Partyzanta" osiągnięte w Polsce w pięciu spotkaniach. Brzmią one 31:6 na korzyść „Partyzanta". Juniorzy też udzielą odpowiedzi „Partyzantowi", którego trener w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim" oświadczył, że polscy piłkarze mają... za dużo ambicji.

Ltn.

Skończyć z kolaboracjonistami

Swiat sportowy domaga się szybkich i radykalnych kroków

Sprawa niezałatwionych weryfikacji zawodników i działaczy sportowych, którzy z różnych przyczyn kolaborowali z Niemcami, zaprząta uwagę szerokich mas domagających się od miarodajnych czynników szybkiego i radykalnego rozwiązania tej kwestii, aby zniknęła ona raz na zawsze z porządku dziennego.

Najwięcej spraw na tym tle znajduje się na Śląsku i tam też najżywiej reaguje opinia publiczna. W związku z dopuszczeniem do gry na meczu „Partyzant" — Team Pogoń — WMKS w Katowicach zawodnika Nyca skompromitowanego udziałem w reprezentacji Berlina „Dziennik Zachodni" w artykule p. t. „Skandal w katowickim piłkarstwie" pisze m. in:

„Nytz służył w niemieckim lotnictwie, przebywał w Niemczech, gdzie kilkanaście razy grał w reprezentacji Berlina, footgrafie jego były zamieszczone w niemieckich czasopismach, a „Fussball" na czołowej stronie pod wielkim zdjęciem Nytza przyniósł podpis: „Śląski Niemiec, Nytz — przed wojną gracz narodowej reprezentacji piłkarskiej Polski". Nie ulega wątpliwości, że udział Nytza w reprezentacji Berlina był dla propagandy goebbelsowskiej wymownym argumentem, że Śląsk był niemieckim, że nawet ci ludzie, których Polacy wstawiali do swych narodowych reprezentacji byli Niemcami.

Ale Niemcy [illegible]ne przegrały. Nytz wrócił do rodzinnych Katowic jako Nyc, wstąpił do Pogoni, która sprawę oddała do Komisji Weryfikacyjnej powołanej przez Śląską Radę Sportową. W trakcie sprawy wyszło na jaw, że Nyc mimo, że służył w armii niemieckiej i grał w piłkarskiej reprezentacji Berlina, pozostawał w kontakcie z podziemnymi organizacjami polskimi w Warszawie, którym dostarczał broń i amunicję. Fakt ten potwierdził szereg świadków pochodzących z Warszawy. Komisja biorąc pod uwagę wyjątkowo łagodzące okoliczności, postanowiła zawiesić Nyca na 8 miesięcy i zabronić mu raz na zawsze, tj. dożywotnio — brania udziału w jakichkolwiek zawodach sportowych o charakterze międzynarodowym tak w kraju, jak i za granicą. Komisja stanęła na stanowisku, że barw narodowych nie można sobie zmieniać według własnego widzimisię, że Nyc grając w niemieckich zespołach reprezentacyjnych, wybitnie szkodził sprawie polskiej na terenie międzynarodowym i mimo okoliczności łagodzących zasłużył na surową karę.

I tu zaczyna się skandal. Organizatorzy meczu z Jugosłowianami: Pogoń i Woj. Milicyjny KS, jak i sam Nyc postanowili decyzji Komisji Weryfikacyjnej nie respektować. Dlaczego, nie wiemy. Nyc zapowiedział wprawdzie odwołanie do PZPN, czy to uczynił i jaka jest ewent. decyzja władz piłkarskich, nie wiemy. W takiej sytuacji nic dziwnego, że mówi się dziś, iż niedługo wróci na boisko Wilimowski, który barwy reprezentacji Niemiec reprezentował aż 12 razy, Peterek— członek SS, który gra już w jednym z obozów piłkarskich we Francji itd.

Ostatnio na mistrzostwach lekkoatletycznych Śląska startowała Bregulanka, którą wyznaczono nawet do zawodów eliminacyjnych przed wyjazdem do Oslo, a przecież Bregulanka w latach okupacji startowała jako reprezentantka niemiecka (nie w klubie, ale w reprezentacji). Czy została już zweryfikowana, a jeżeli tak, to kiedy i przed kim? Ilu to graczy zweryfikował Ruch czy AKS? Albo w polskim sporcie na Śląsku obowiązują jakieś przepisy, albo nie. Albo ten sport ma stanąć na zdrowych narodowych i moralnych podstawach, albo pójdzie drogami przedwojennymi, kiedy wyrosło w nim wielu zdrajców i zaprzańców.

Czas najwyższy, aby w tej sprawie zabrał głos Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, o ile związki sportowe i kluby nie są w stanie stanąć na wysokości zadania."

Słowom tym należy tylko przyklasnąć i życzyć sobie, aby władze sportowe jak najszybciej z tymi sprawami skończyły.

Lekkoatleci polscy na Stadionie W. P.

Kto pojedzie do Oslo?

W sobotę, 6 b. m. po południu, na stadionie Wojska Polskiego rozpoczęła się największa impreza lekkoatletyczna sezonu, zorganizowana przez PZLA, mająca wyłowić kandydatów na wyjazd do Oslo, na mistrzostwa Europy.

Pierwszy dzień zawiódł nasze oczekiwania. Osiągnięte wyniki nie są na poziomie, jakiego wymaga się od polskiej ekstra - klasy Szczerze mówiąc spodziewaliśmy się znacznie więcej, chociaż otarcia się o granicę minimów wyznaczonych przez PZLA.

Częściowym usprawiedliwieniem są tu jednak warunki atmosferyczne: początkowo panuje duszny upał, później kurz zasypuje oczy zawodnikom.

Jednocześnie i organizacyjnie zawody nie stały na poziomie imprez, zakrojonych na taką skalę. Pomijając fakt, że rozpoczęły się z dużym opóźnieniem — jako całość robiły wrażenie głuchej prowincji, gdzie anarchia i brak kierownictwa i zmysłu organizacyjnego — święcą triumfy. Mylący się ciągle informator o fatalnej dykcji — był przykrym dopełnieniem [illegible] imprezy. Zawodom ogólnopolskim należy się trochę lepsza oprawa!

Zawody rozpoczęły się barwną defiladą przed trybunami, w której bierze udział 150 lekkoatletów i zawodniczek, reprezentujących wszystkie okręgi PZLA. Przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła" wicemistrzyni świata Wajsówna - Grątkiewicz wciąga flagę państwową i po przemówieniu prezesa PZLA inż. Forysia — rozpoczęto poszczególne konkurencje.

WYNIKI TECHNICZNE. 1 DZIEŃ.

Chód na 10 km.: 1) Śliwiński (Ostrowiec).

Bieg 60 m. — panie — finał: 1) Moderówna (Łódź) 8,2 sek., 2) Heyducka (Katowice) 8.3, 3) Słomczewska (Łódź) 8.5.

Moderówna zaprezentowała się doskonale. Biegła b. ambitnie, nie zagrożona na moment. Osiągnięty czas ze względu na wiatr — można uważać za dobry.

100 m. — panowie — finał: 1) Jaraczewski) (Łódź) 11.4, 2) Danowski (Bydgoszcz) 11.4, 3) Rutkowski (Łódź) 11.5. Jaraczewski doszedł Danowskiego na 70 metrze. W przedbiegu Danowski miał 11.2. Zwycięstwo Jaraczewskiego było dużą niespodzianką.

400 m — panowie — finał: 1) Piaskowy (Kraków) 52.7, 2) Puzio (Kraków) 53 sek., 3) Staniszewski (Warszawa).

Była to jedna z najciekawszych konkurencji. Krakowianie okazali się jednak nie do pokonania i walka toczyła się wyłącznie między nimi.

Kula: 1) Gierutto (Warszawa) 14.28 m., 2) Prywer (Łódź) 13.88 m., 3) Łomowski (Gdynia).

Przez dłuższy czas prowadzi Łomowski, dopóki Gierutto się nie rozkręcił.

Oszczep pań: 1) Balcerkówna (Warszawa) 34.54 m., 2) Stachowiczówna (Kraków) 34.42. Poziom zawodniczek wyrównany. Kwaśniewska nie startowała, oszczędzając się do kuli.

Skok w dal — panowie: 1) Kuźnicki (Łódź) 6.57 m., 2) Borodziuk — 6.47 m. 3) Gierutto — 6.21 m. Startujący w tej konkurencji Adamczyk (Śląsk) typowany na jedno z pierwszych miejsc — zawodzi. Wszystkie lepsze skoki — ma spalone.

Skok wzwyż — panowie: 1) Zwoliński 1,76 m. 1,80 m. Zwoliński strąca lekko. Gierutto, który tu mógł być jedynym groźnym konkurentem, wyczerpany startami w całym szeregu konkurencji szybko rezygnuje z walki.

Bieg 3 km. z przeszkodami: 1) Kramek (Lublin) 52,2 min., 2) Świniarski (Poznań) 10.58,5 m., 3) Osiński (Bydgoszcz) 11,19,0 m.

Kramek już w 2 okrążeniu obejmuje prowadzenie i zwycięża bez najmniejszych trudności.

Bieg 1500 m.: 1) Feryniec (Kraków) 4,24,4 min., 2) Nieroba (Katowice) 4,25,5, 3) Łapiński (Warszawa). Feryniec biegnie efektownie, finiszując w dobrej formie. Za jego plecami toczy się dramatyczna walka o drugie miejsce. Rozstrzyga ją szczęśliwie Nieroba.

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Gierutto (Warszawa) 16.5 sek. Łatwe zwycięstwo Gierutty, który wywraca nieomal wszystkie płotki. Czas drugiego zawodnika 17,2 sek.

Bieg 80 m. przez płotki — panie: 1) Mitan (Kraków) 13,8 sek., 2) Stachowicz 15,1 sek. Mitan jest o klasę lepsza, z miejsca uzyskując prowadzenie.

W drugim dniu zawodów

padł nowy rekord Polski w biegu na 30 klm.

Wczoraj w drugim dniu zawodów, przy sprzyjającej pogodzie osiągnięto znacznie lepsze wyniki. Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim wynik Głuszcza w biegu 30 km. — lepszy od rekordu polskiego o całe 3 minuty oraz coraz lepiej dysponowana Wajsówna. Wyniki techniczne. *Panie:*

Skok w dal 1) Moderówna (Łódź) — 4.90 m 2) Pieczykówna (Śląsk) — 4.72 m. 3) Przybylska (Łódź) — 4,63 m. *100 m. finał.* 1) Moderówna — 13.2. 2) Hejducka — 13.3. 3) Słonczewska — 13.3. Moderówna już na pierwszych metrach prowadzi. Reszta zawodniczek biegnie zwartą grupą, walcząc niesłychanie ambitnie.

Kula: 1) Jasińska (Poznań) — 10 80 m. 2) Kwaśniewska (Warszawa) — 10.07 m.

Bieg 200 m.: 1) Słonczewska (Łódź) — 28.2 sek. 2) Mitan (Kraków) — 29.1 sek. 3) Mieszkowska (Warszawa).

Dysk: 1) Wajsówna — 37.92 m. 2) Stachowicz — 33,34. Wajsówna najwyraźniej odzyskuje formę. Każdy jej rzut przekraczał wymagane minima.

Sztafeta pań 4 × 100: 1) Pomorze—57,3 sek. Łódź za przekroczenie toru zostaje zdyskwalifikowana.

Panowie: Bieg 200 m.: 1) Danowski—22.8 2. Mach (Gdańsk) — 23.5. 3) Filipek — 23.6. Danowski biegł wspaniale. Jako jeden z nielicznych osiągnął minimum.

400 m. przez płotki: 1) Maciaszczyk (Łódź) — 1 min. 4,8 sek. Puzio, który szedł b. ładnie, upada raniąc się dotkliwie.

Sztafeta 4 × 100 m.: 1) Pomorze — 45,3 (Pomorski, Dunecki, Mach, Buhl). 2) Kraków — 46.4 s. Łódź. Danowski startujący w zespole Pomorza — zadecydował o zwycięstwie.

800 metrów: 1) Staniszewski — 2 min. 4 sek. 2) Feryniec 2 min. 05,2. 3) Świniarski. Staniszewski, który szedł początkowo jako trzeci, wygrywa z 40 metrami przewagi dzięki doskonałej taktyce.

5 km.: 1) Dzwonkowski (Warszawa) — 16,02 min. 2) Kielas (Gdańsk) — 16,08 min. 3) Półtorak (Łódź) — 16,16,5. Dzwonkowski kończy bieg w doskonałej formie.

30 km.: 1) Głuszcz (Warszawa) — 1 g. 58 min. 52,4 sek. 2) Kurek (Poznań) — 2 godz. 07 min. 11,4. 3) Ruszlewski Wynik Głuszcza lepszy o 3 minuty od rekordu polskiego.

Dysk: 1) Grzelski (Łódź) — 38 62 m. 2) Gierutto — 38,40 m. 3) Kuźnicki — 37,41 min.

Oszczep: 1) Mikrut (Pomorze) — 55,98 m. 2) Gierutto — 55,50 m. 3) Rytczak.

Trójskok: 1) Kuźmicki (Łódź) — 13,30 m 2) Skawina (Kraków) — 13,22 m. 3) Kuciński (Łódź) — 12,82 m.

Tyczka: 1) Cerpisz (Warszawa) — 3.40 m. 2) Morończyk (Kraków) — 3,40 m. 3) Leitgeber (Poznań). Morończykowi daleko do dawnej formy.

Gierutto, który swój start we wszystkich konkurencjach traktował jako próbę dziesięcioboju — osiągnął w sumie około 6 tys. punktów (bez 400 m. i 1500 m.). Zawiódł mocno Adamczyk, który nie spełnił pokładanych nadziei Publiczności w pierwszym dniu 2.000 — w drugim około 6 tys.

(Rs.).

Informujemy...

MŁODZIEŻ WIEJSKA ORGANIZUJE ZESPOŁY SPORTOWE. Młodzież Wiejska w powiecie płockim przejawia coraz większe zainteresowanie sportami. Przy wielu kołach „Wici" powstają zespoły sportowe, które już w najbliższym czasie przygotowują się do wystąpień publicznych.

GRAD KAR NA PIŁKARZY KRAKOWSKICH. Na ostatnim posiedzeniu W. G. i D. Krakowskiego Zw. Okr. P. N. posypał się grad kar na 30 piłkarzy za różne przewinienia. Udzielono kar od surowej nagany do dyskwalifikacji 12-miesięcznej.

EMIGRACJA BOKSERÓW WARSZAWSKICH DO RADOMIA. Na terenie Radomia tworzy się jedna z najsilniejszych sekcyj pięściarskich w kraju. Oto KS Radomiak zasilony został przez kilku czołowych bokserów stołecznych i posiada w tej chwili następujący skład drużyny bokserskiej: Waga musza — wicemistrz Warszawy Przybytniewski, kogucia — wicemistrz Polski Sadłowski, piórkowa — wicemistrz Europy Czortek, lekka — Kosiński, półśrednia — dawny pięściarz Legii i Floty Wasiak, średnia — wicemistrz Warszawy Kotkowski, półciężka — Drabkowski, ciężka — Sowiński (Echo Stadionu).

ROZWÓJ SPORTU MOTOCYKLOWEGO NA ŚLĄSKU. Okręg. Śląsko - Dąbrowski Związek Motocyklowy liczy obecnie 10 klubów, zrzeszających około 900 motocyklistów. Ostatnio powstały nowe kluby motocyklowe: Opolski Klub Motocykl. LKM Lubliniec, Sekcja Motocykl. KS Siemianowiczanka, Zabrski KM TUR, organizuje się Katowicki KM. Powstające i istniejące już kluby wykazują wielką żywotność. Zaniedbany sport motocyklowy zdobywa coraz większą popularność i zainteresowanie najszerszych mas społeczeństwa.

(Dalszy ciąg wiadomości sportowych na srt. 5-ej)

Igrzyska sportowe młodzieży szkolnej okręgu gdańskiego

Igrzyska sportowe we Wrzeszczu zgromadziły na stadionie miejskim tysiące młodzieży szkolnej z Gdyni, Sopotu, Tczewa, Wejcherowa, Kościerzyny, Starogardu, Lęborka oraz Gdańska i okolic. Drużyna Warszawy wystąpiła w pięknych purpurowych koszulach.

Igrzyska uwydatniły wszechstronne wyrobienie młodzieży w różnych dziedzinach wychowania fizycznego.

Jednocześnie prawie odbywały się zawody lekkoatletyczne międzyszkolnych klubów sportowych o mistrzostwo okręgu.

Na szczególną uwagę zasługują wyniki, uzyskane przez ucznia G. Macha w biegu na 100 m. — w czasie 11,7 sek.; uczennicę K. Kijowską w biegu na 60 m. — w czasie 8,7 sek., Suchockiego w skoku w dal 5,81 m., Brockówny w skoku wdal 4,31 m. i Koszykowskiego na 1.500 m. — w czasie 4,31 m. Rewelacyjny wynik uzyskał również uczeń Liceum Budownictwa Okrętowego w pchnięciu kulą 5 kg. — 15,22 m. oraz MKS Gdynia w sztafecie 4 × 100 m. — 48 sek. Wyniki te zatwierdzone zostały przez Gdański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

W piłce koszykowej i siatkowej reprezentacja Gdańska spotkała się z drużyną Liceum im. St. Batorego z Warszawy. Gra była na wysokim poziomie. Goście z Warszawy zademonstrowali piękną technikę szczególnie w piłce koszykowej. Ustępowali jednak wyraźnie gospodarzom w kondycji fizycznej. Na wynik spotkania wpłynęła również podróż z Warszawy do Gdańska. Zasłużone zwycięstwo 45:13 (13:16) odniosła drużyna Liceum Budownictwa Okrętowego z Gdańska. W piłce siatkowej również zwyciężyła reprezentacja Gdańska w stosunku 2:0.

W rozgrywkach o nagrodę wędrowną Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w lekkiej atletyce i grach sportowych w ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył MKS Gdańsk — punktów 103; 2) MKS Sopot — punktów 72; 3) MKS Gdynia — punktów 71 i pół; 4) MKS Tczew — punktów 5 , 5) MKS Starogard—pkt. 23,5; 6) MKS Wejherowo— pkt. 23; 7) MKS Lębork — pkt. 19; 8) MKS Kościerzyna — pkt. 9.

Stołeczna Rada Narodowa potępia zajścia w Kielcach

tow. St. Sankowski przewodniczącym SRN

5 lipca obradowała Stołeczna Rada Narodowa. Po zagajeniu przewodniczący SRN i prez. Stolicy ob. Tołwiński komunikuje Radzie o pogromie Żydów w Kielcach. Jednominutową ciszą i powstaniem z miejsc uczczono pamięć pomordowanych. W rezolucji — przyjętej jednogłośnie — potępiono niepoczytalne wystąpienia elementów reakcyjnych przesiąkniętych ciągle ideami rasizmu.

Następnie dokonano wyboru nowych radnych. Obecna Rada liczy 120 członków.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, prezydent m. st. Warszawy, który był jednocześnie przewodniczącym Rady złożył rezygnację z tego stanowiska. Na przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej został wybrany Stanisław Sankowski.

Nowoobrany przewodniczący tow. Stanisław Sankowski, obejmując przewodnictwo złożył oświadczenie, iż będzie pracował dla dobra stolicy i jej mieszkańców i, że zaufania Rady nie zawiedzie.

Z kolei wiceprzewodniczący stołecznej Rady Narodowej tow. Wiktor Grodzicki złożył sprawozdanie z działalności Rady za okres od 1 maja do 1 lipca b. r., sprawozdanie zaś z działalności Zarządu Miejskiego za ten sam okres złożył prezydent Warszawy ob. Stanisław Tołwiński.

Nowoobrany przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej tow. Stanisław Sankowski jest przedwojennym działaczem PPS. Brał czynny udział w Tow. Uniwersytetów Robotniczych i w związkach zawodowych przed wojną. W czasie okupacji należał do RPPS. Organizował on podziemne komitety fabryczne i milicję fabryczną. Ponadto tow. Sankowski brał wybitny udział w czasie okupacji niemieckiej w organizowaniu warszawskiej Rady Narodowej i był zastępcą przewodniczącego tejże Rady. Po powstaniu został wywieziony do Niemiec, gdzie przebywał aż do rozgromienia Niemców. Następnie na terenie Anglii wydawał pismo p. t. „Na szlaku do Polski", w którym propagował powrót Polaków do kraju.

*

W drugiej części posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej omawiano preliminarz budżetowy miasta na 2, 3 i 4 kwartał r. b. Preliminarz ten ma być po rozpatrzeniu i uchwaleniu — zatwierdzony przez władze nadzorcze do 15.8 1946 r. Jak wynika z preliminarza, dotacje państwowe są ciągle podstawą budżetu — wynosząc 62,5 proc.

W dyskusji na temat preliminarza radny Hartwig zwraca uwagę na rosnącą ciągle pozycję wydatków, stawiając wniosek daleko idących oszczędności. Poruszano też sprawę niedokładności finansowych i gospodarczych w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, w których atmosferę trzeba jak najszybciej oczyścić. Zwracano uwagę na konieczność uzgodnienia interesów stolicy w projektowanym przez CUP planie rozbudowy miasta oraz podkreślono znaczenie szkolnictwa, gdzie wciąż jest jeszcze pełno niedociągnięć, zwłaszcza jeśli chodzi o nowe gmachy szkolne. Ujawniono tu szereg niewłaściwie przeprowadzonych robót. W dalszym ciągu dyskusji prowadzonej bardzo rzeczowo, zastanawiano się nad potrzebami Stołecznej Straży Ogniowej, ZOM-u, zwiększeniem racji żywnościowych dla dzieci — które latem nie mogą wyjechać z miasta i t. p.

Dalszy ciąg obrad został wyznaczony na środę — 10 b. m. godz. 14.

Władze kolejowe zignorowały

wyjazd 280 dzieci na kolonie CKW PPS

W ubiegłą niedzielę zapowiedziany był wyjazd dwustu kilkudziesięciu dzieci na kolonie letnie organizowane przez CKW PPS w Kamionce pod Jelenią Górą.

Dzieci wyjechać miały o godz. 16.25. Zbiórkę wyznaczono na 14.30.

Wszystko zostało zorganizowane b. celowo i sprężyście. Wychowawcy pod przewodem tow. Syropolskiego podzielili dzieci na grupy. Starsza młodzież objęła funkcje opiekuńcze. Harcerze rozpoczęli służbę łącznikową i porządkową.

Ze strony organizacji wycieczki zostało, jak sprawdziliśmy, wszystko przygotowane starannie. Władze kolejowe zostały za wczasu powiadomione o wycieczce i przyrzekły dołączyć do pociągu dwa osobowe wagony zarezerwowane dla dzieci. Ustalono, którym pociągiem (Nr 513) wycieczka ma wyjechać.

Kolej zawiodła. Wagony dla wycieczki nie zostały podstawione. Do zwykłych wagonów, naturalnie tłoczący się pasażerowie wycieczki nie dopuścili.

Na usilne interwencje u zawiadowcy dworca Warszawa — Główna w ostatniej chwili dołączono do pociągu trzy wagony towarowe. Naturalnie kierownictwo wycieczki organizowanej przez CKW PPS nie zgodziło się pakować dzieci do nieprzystosowanych do jazdy „bydlęcych" wagonów.

Władze kolejowe zawiadomiły, że wagony dla wycieczki dołączą do pociągu wieczornego. Rzeczywiście wkrótce po odejściu pociągu o godz. 16.25 podstawiono dwa „pulmany" i załadowano dzieci. Okazało się wtedy, że oba wagony pozbawione są szyb na przestrzał. Mimo protestów tow. Syropolskiego kolej wagonów nie zmieniła. Kupiono gwoździki i dzieci zaczęły zabezpieczać okna. Zgromadzone na dworcu rodziny z troską żegnały się z dzieciakami, wyrażając swe oburzenie pod adresem biurokracji kolejowej.

Wycieczka wyjechała o godz. 22.30. Dzieciaki, mimo zmęczenia, wyglądając przez pozbawione szyb okna, żegnały Warszawę śpiewem. Czy dobijając w poniedziałek o godz. 16 do Jeleniej Góry po 8 godzinach wyczekiwania na odjazd na dworcu warszawskim, po 18 godzinach jazdy w fatalnych warunkach spowodowanych niedbalstwem kolejowych władz, powitają radosnym śpiewem wspaniały krajobraz Dolnego Śląska? (w)

Dzień Warszawy

PRACOWNICY BOS-u NIE TYLKO PROJEKTUJĄ

W drugiej połowie lipca pracownicy BOS-u przystąpią do oczyszczania z gruzów Starego Miasta. Nareszcie więc i ta zabytkowa część Stolicy doczeka się swej kolejki.

PIERWSI MATURZYŚCI GIMNAZJÓW MIEJSKICH

Wczoraj w sali gmachu Ratusza, Al. Jerozolimskie 1 — odbyła się miła uroczystość wręczenia pierwszych w Warszawie świadectw dojrzałości słuchaczom miejskich gimnazjów i liceów.

TRAMWAJE WRACAJĄ DO DAWNEJ ŚWIETNOŚCI

Z dniem 20 lipca zajezdnia tramwajowa przy ul. Puławskiej zostanie oddana do użytku. Pomieści ona 50 wagonów.

Kursy gorzelnicze

Zjednoczenie Państwowych Gorzelni Rolniczych w porozumieniu z Samopomocą Chłopską organizuje w roku bieżącym Kursy Gorzelnicze w następujących miejscowościach:

1) W Warszawie od 1.8 do 4.9 46 r., podania należy składać do dnia 20.7 wraz z życiorysem, świadectwami i 1 fotografią do Centrali Zjednoczenia P. G. R. — Nowogrodzka 18-a m. 10.

2) W Bydgoszczy od 26.8 do 21.9 46 r., podania należy składać do Oddziału Z.P. G. R. Bydgoszcz ul. Świętojańska 14 m. 4.

3) W Modrowie pow. Kościerzyński woj. gdańskie w okresie od 1.8 do 15.9 46 r., praktyczny Kurs (na miejscu w gorzelni) dla pracowników gorzelni rolniczych. Podania należy składać do Oddziału Z. P. G. R. w Sopocie ul. Jagiełły 10.

Kursy są bezpłatne. Wszędzie zapewniony lokal i wyżywienie. Na Kurs będą przyjmowani kandydaci spośród kierowników gorzelń, pomocników i praktykantów, posiadających wykształcenie ogólne w zakresie co najmniej Szkoły Powszechnej i co najmniej dwuletnią praktyką w gorzelni.

Stocznie polskie pracują

Stocznie polskie wyremontowały dotychczas 225 statków o tonażu ok. 200.000 ton, za sumę ok. 10 milj. złotych.

Dzieci robotników

nad polskim morzem

Zarząd Stoczni Polskich przystąpił do wyposażenia w sprzęt 4 willi w Jastrzębiej Górze, nad pełnym morzem i urządza tam kolonie letnie dla dzieci pracowników. W pomieszczeniach można ulokować ponad 200 dzieci. Na kolonie te przyjmowane są dzieci od lat 7 do 12.

— o —

Otwarcie wyścigów konnych

W niedzielę nastąpiło otwarcie wyścigów konnych na torze na Służewcu.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut, wicepremier Gomułka oraz minister Bezpieczeństwa, ob. Radkiewicz. Ob. Prezydenta powitał wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, ob. Bieniek. Następnie Obywatel Prezydent z loży honorowej udał się na tor, gdzie powitany został przez pracowników toru wyścigowego, zgromadzonych wokół sztandaru Związku Zawodowego Pracowników Toru Wyścigowego.

Po krótkim przemówieniu Ob. Prezydent dokonał przecięcia wstęgi toru wyścigowego. Podziękował Ob. Prezydentowi gen. Bukojemski — Komisarz wyścigów. Po odegraniu hymnu narodowego, Ob. Prezydent zajął miejsce w loży honorowej. Po obejrzeniu obydwu handicapów otwarcia około godziny 6-tej Ob. Prezydent opuścił tor wyścigowy.

Dzień otwarcia wyścigów konnych zgromadził na torze około 30.000 widzów. Obroty totalizatora wynosiły ponad 6 milionów złotych. Rozegranych zostało 8 gonitw, w których wzięło udział ponad 50 koni.

Wiadomości sportowe

Grochów-Syrena 1:1 (1:0)

Do powyższych zawodów drużyny wystąpiły w składach: Grochów: Andrzejkiewicz, Kalinowski, Maruszkiewicz, Chybowski, Krzymowski, Stykowski, Piętal, Wójcik, Hanton, Szulc, Miernicki.

Syrena: Rudnicki, Jechorek, Krajewski, Sochan, Przeździecki, Maciński, Ślusarczyk, Mioduszewski II, Przeździecki I, Sapiej, Kuźma.

Drużyna Grochowa osłabiona brakiem Izydorzaka i Cieciery utraciła drogocenny punkt, który kto wie czy nie zadecyduje o utracie pierwszeństwa w grupie. O ile napastnicy tej drużyny nie nauczą się strzelać, trudno będzie liczyć na pokonanie Marymontu, który także pretenduje do mistrzostwa. Potwierdzeniem chociażby tego jest przebieg niedzielnych zawodów. Grochów, który niemal przez cały czas trwania zawodów dzierżył przewagę w polu, nie potrafił kompletnie radzić sobie pod bramką. Młodym rezerwowym zawodnikom Wójcikowi i Miernickiemu, mimo wielkiej ambicji jaką włożyli w grę brak przede wszystkim rutyny, która jest niezbędną w grze z dobrym przeciwnikiem. Najlepszym w tym zespole był doskonały pomocnik Stykowski oraz Szulc.

W Syrenie jak zwykle najlepsza pomoc oraz bramkarz Rudnicki.

Gra bardzo żywa i interesująca, trzymała licznie zebraną publiczność niemal do końca w napięciu, bowiem wynik był wciąż niewiadomy, gdyż wypady napastników Syreny nosiły w sobie zawsze zarodek bramki.

Do przerw wynik 1:0 przy czym prowadzenie uzyskuje Szulc z karnego. W tym okresie gry Grochów ma szanse podwyższyć wynik, jednak drugi karny podyktowany za rękę obrońcy strzela Krzymowski w ręce Rudnickiemu.

Po przerwie dalsza przewaga Grochowa niewykorzystana cyfrowo. W ostatniej minucie gry Syrena z wypadu uzyskuje wyrównanie ze strzału Kuźmy.

Sędziował b. dobrze Zięetk. (M).

RYWAL — DRUKARZ 3:1 (1:0)

Zupełny prymityw piłkarstwa, oto najkrótsza charakterystyka meczu o mistrzostwo kl. „B" między powyższymi zespołami. Drużyna Rywala w mocno osłabionym składzie zawdzięcza swe zwycięstwo nad bardzo ambitnie grającym Drukarzem zasadniczo trzem zawodnikom trójki ataku Skowrońskiemu, Boruckiemu, Ryniewiczowi, którzy we trzech grali niemal za całą drużynę, pozostali stanowili tylko ich dopełnienie, dostrajając się słabą swą grą do poziomu przeciwnika. Drukarz poza ambicją niczego nie zademonstrował. Piłkarze tej drużyny muszą włożyć jeszcze wiele pracy nad sobą, aby osiągnąć poziom pozostałych w ich grupie drużyn. Końcowa ich lokata w tabeli i widmo spadku do klasy C nie jest bynajmniej nieuzasadnione.

SPOŁEM — NAPRZÓD (Brwinów) 8:0 (5:0)

Zdecydowany kandydat do klasy A, który przeszedł przez rozgrywki mistrzowskie bez utraty punktu, łatwo poradził sobie z brwinowskim Naprzodem wygrywając zdecydowanie 8:0 (5:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Filipowicz (5), Burzyński (2), Siwik (1).

W przedmeczu Społem II wygrało z Naprzodem II 4:3 (2:1).

MISTRZOSTWA JUNIORÓW

Żyrardowianka — Bzura 0:6.
Grochów — Okęcie 2:2.
Błysk — Mokotów 2:1. (M)

ŁKS mistrzem okręgu

ŁÓDŹ (tel. wł.). Dzisiejsze zawody piłkarskie mistrz. kl. A okręgu łódzkiego wyłoniły mistrza i wicemistrza Okręgu.

ŁKS w spotkaniu ze Zjednoczonymi odniósł zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:2 (3:1) i zapewnił sobie tytuł mistrza Okręgu Łódzkiego.

Równocześnie ZZK pokonał Concordię (Piotrków) 5:1 (3:0) i tym samym zdobył tytuł wicemistrza okręgu.

Poznań-Kraków 3:1

POZNAŃ (tel. wł.). W spotkaniu reprezentacyj Poznania i Krakowa o puchar ś. p. Kałuży — zwyciężył Poznań w stosunku 3:1. Kraków grał bez zawodników Cracovii — będącej na tournee w Czechosłowacji. Najlepszym graczem na boisku był Gendera (Warta — środk. napastnik).

KLUJ ZWYCIĘŻA W WYŚCIGU KOLARSKIM

POZNAŃ (tel. wł.). W wyścigu kolarskim Poznań — Września, dystans 100 km — zwyciężył Kluj (HCP) w czasie 2 godz. 40,5.

TENISIŚCI LEGII WYGRYWAJĄ W POZNANIU

POZNAŃ (tel. wł.). W meczu między Legią (Warszawa) a KS Zjednoczeni (Poznań) — zwyciężyła ekipa Legii 5:3.

Z ŻYCIA PARTII

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Posiedzenie egzekutywy WK PPS odbędzie się we wtorek dn. 9.III o godz. 16-ej w lokalu WK PPS, Śnieżna 4.

ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO AKTYWU KOBIET

Referat kobiecy przy WK-PPS wzywa Aktyw Kobiecy na zebranie w piątek dnia 12 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK Śnieżna 4.

Obecność wszystkich aktywistek obowiązkowa.

— o —

Wydział Spółdzielczy przy WK-PPS — zebranie przedstawicieli Sekcji Spółdzielczych Dzielnicowych odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK - PPS Śnieżna 4.

Uwaga, Powstańcy i Więźniowie polityczni

Zarząd Główny Związku Weteranów Walk Rewolucji 1905—1918, dawn. Stow. b. Więźniów Politycznych w Łodzi (ul. Piotrkowska Nr. 243) wzywa b. skazańców politycznych z 1905 — 1918, zamieszkałych w miejscowościach, w których dotąd nie ma zorganizowanych oddziałów, aby zwrócili się do Zarządu Głównego o informacje dotyczące zorganizowania Oddziału.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. „Niezależny":

Bardzo nas cieszy, że nawiązaliście z nami stały kontakt. Wasza propozycja rzucenia hasła „Warszawo, uśmiechnij się" jest bardzo celowa i powrócimy do niej w naszych publikacjach. Jeżeli chodzi o uczczenie pamięci Prezydenta Warszawy ś. p. Stefana Starzyńskiego, przekazaliśmy Wasze uwagi Prezydentowi Tołwińskiemu i spodziewamy się, że w pewnej mierze będą mogły być wykorzystane.

Popierajcie prasę Socjalistyczną!

TEATRY

Opera: godz. 17.30 — „Faust".
Polski — godz. 18 — „Grube Ryby".
Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała".
Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Po co daleko szukać", przez lipiec — z Sawanem i Wysocką.
Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".
Praski Teatr Rewii: godz. 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".
Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14".
Teatr „Ludowy" (Praga, ul. Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia p. t.: „Coś po chińsku".
Cyrk (ul. Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

KINA

Kino Atlantic — Chmielna 33 — „Przygoda w Budapeszcie".
Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Powrót".
Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Znachor".
Kino „Tęcza" — Żoliborz, Suzina 4 — „Dwaj żołnierze".
Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej — Warszawa — Żoliborz (Pl. Inwalidów Nr. 10), film naukowy pt. „Bogactwo Morza", o godz. 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w pozostałych kinach o godz 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla Członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul Targowej 15, oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1 pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

Kaszuby czekają

na nauczycieli

W pow. Kościerskim (Szwajcaria Kaszubska) w wielu pięknie położonych miejscowościach potrzeba ok. 40 nauczycieli szkół powszechnych. Przy szkołach mieszkania służbowe, budynki gospodarcze i rola od 1 i pół ha wzwyż. Kandydaci z dużą lub małą maturą mogą być zaraz zatrudnieni.

Biblioteki medyczne — otrzymają pomoc

W Londynie opracowywany jest projekt przyjścia z pomocą europejskim bibliotekom medycznym. Akcja będzie finansowana przez Fundusz Rockefellerowski, który przeznacza na ten cel 662 tys. funtów szterlingów.

Gdynia-Orłowo

Uruchomiono linię trolleybusową na trasie Gdynia — Orłowo. Wkrótce nastąpi oddanie do użytku linii Gdynia — Chylonia. Jesienią trolleybusy dojdą do Sopot.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK

6.00 Sygn. czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. por. 7.30 Powtórzenie najśw. wiad. dzien. porann. 7.35 — Muzyka poranna. 8.30 Skrz. posz rodz. — 12.00 Dzien. południ. 12.35 Pieśń Schuberta i Moniuszki w wyk S. Ziółkowskiej. 13.25 Muzyka obiad. 14.00 „Jak to było pod Racławicami" słuch. dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Utwory Fr. Liszta. 18.30 Kwartet T. Kiesewetera. 19.00 „Nauka przy głośniku": 1) Powstanie styczn. 2) Ilustracja literacka. 19.30 I audycja słowno-muz. Polsk. Wydawn. Muz. 20.00 Dzien. wiecz. 20.30 „Skrzywdzeni i poniżeni" — słuchow. Dostojewskiego w opr. Gogolewskiej. 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 22.00 Konc. rozrywk. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad. 23.30 Skrz. posz. rodz. zagran. 23.55 Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy-Świat 47, Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa 70 „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8.67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 30.

REDAGUJE KOMITET B — 06752 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Nierozwiązany węzeł indyjski

Kiedy Anglicy opuszczą Indie?

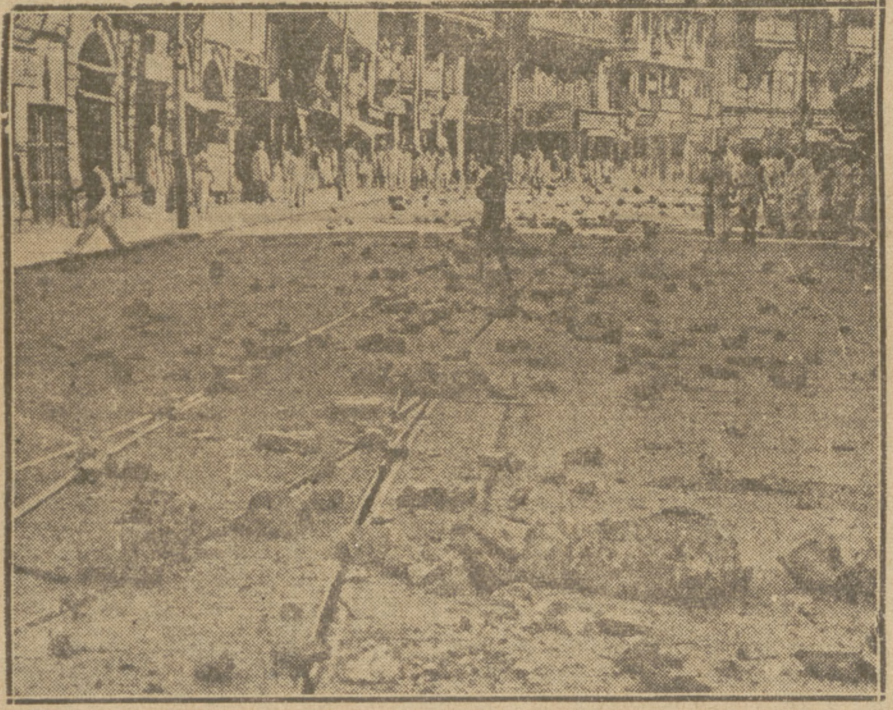
Jeden z członków brytyjskiej misji gabinetowej, która 29 czerwca rb. wróciła do Londynu z Indii, na zapytanie, kiedy wojska angielskie opuszczą Indie — odpowiedział: „Możemy zapewnić, że armia brytyjska Indie opuści, natomiast rząd Jego Królewskiej Mości, nie jest dokładnie poinformowany o czasie, kiedy to nastąpi..."

Typowa odpowiedź.



Żołnierze brytyjscy tłumią rozruchy w Bombaju.

Tymczasem jeden z rzeczoznawców wojskowych, Irlandczyk z pochodzenia, udzielił mniej dyplomatycznej odpowiedzi, oświadczając, że potencjał wojskowy Cesarstwa Indyjskiego wzrósł trzykrotnie w stosunku do roku 1939 i że nie przewiduje się bynajmniej prędkiego wycofania wojsk angielskich z Indii.



Hinduska młodzież w czasie krwawej demonstracji.

Oficjalne czynniki londyńskie poinformowały już opinię publiczną, że armia brytyjska pozostanie w Indiach w tzw. „okresie przejściowym" — a jednym poza tym z warunków przekazania władzy w Indiach jest podpisanie umowy pomiędzy Indiami a Anglią. Jest to oświadczenie lorda Wavella, wice-króla Cesarstwa Indyjskiego z dnia 25 maja rb. Jednocześnie minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że stoi on na straży angielskiego imperium kolonialnego i że nie ma bynajmniej zamiaru czynić z niego ofiary.

Nic też dziwnego, że komitet robotniczy Narodowego Kongresu Indyjskiego w przyjętej ostatnio rezolucji ogłosił, że plan brytyjski jest mglisty i nie odpowiada istotnym potrzebom Indii.

Dlatego też Komitet nie może wydać opinii, czy propozycje angielskie odpowiadają celom Kongresu.

Jakież są cele Narodowego Indyjskiego Kongresu?

A więc w pierwszym rzędzie żąda on dla narodu indyjskiego całkowitego oswobodzenia od obcego panowania — pozbycia się jednym słowem zależności politycznej i gospodarczej. Dalej pragnie on wprowadzenia systemu demokratycznego do życia Indii, pozostających dziś jeszcze na poziomie średniowiecznego feodalizmu. Kongres pragnie autonomii dla wszystkich prowincji Federacji Indyjskiej z dość silnym rządem centralnym — ta władza jednak federalna musiałaby w pewnym stopniu podlegać ograniczeniom.

W odpowiedzi Kongresowi labourzysta, prof. Batlin, stwierdził, iż przyczyną konstytucyjnego zacofania Indii jest niedołęstwo partii indyjskiej.

Tego zdania są angielscy konserwatyści, na czele z eksministrem dla spraw Indii i Birmy, Leopoldem Amery — który również jest tego zdania, iż zacofanie Indii wypływa z marazmu samych Hindusów, a nie z celowej polityki Anglii — opóźniającej rozmyślnie rozwój intelektualny kraju.

Znawcy stosunków Cesarstwa Indyjskiego, przebywający obecnie nad Tamizą, mówią, że aczkolwiek spory i tarcia pomiędzy Ligą Muzułmańską a Kongresem Narodowym Indyjskim opóźniają dzieło konsolidacji Indii — to jednak największą winę w kolonialnym zacofaniu Indii ponosi imperializm brytyjski, który przez długie lata pochwalał i świadomie rozpalał antagonizm wśród tubylców w celu osłabienia i rozbicia ruchów niepodległościowych Indii, w myśl zasady: „Divide et impera".

Dziś, pomimo pozornego porozumienia i odprężenia stosunków nad Gangesem zarzewie niewygasłych żalów, nieporozumień i rozczarowań nie prorokuje długiego spokoju w kraju Ghandiego. Wszelkie bowiem propozycje angielskie rozbijają się o mur nieufności, a działacze indyjscy przypominają synom Albionu, że jeszcze w ubiegłym roku Labour Party, przed wyborami, najsolenniej przyrzekła defitywnie rozwiązać kwestię indyjską — gdy tylko znajdzie się u władzy. Tymczasem, jak widzimy Partia Pracy nie bardzo się kwapi z dotrzymaniem obietnic, co znów wywołuje ostrą krytykę takiego postępowania nawet w łonie samej partii.

Ostatni angielski plan był próbą osiągnięcia kompromisu z partiami indyjskimi — z jednej strony, ofiarowywał rzekome ustępstwa ze strony Wielkiej Brytanii — z drugiej zaś strony, starał się zagwarantować stronie angielskiej jej dotychczasowe osiągnięcia i zdobycze w Indiach — ograniczając i hamując dalszy niepodległościowy ruch narodu indyjskiego.

W projekcie angielskim został na przykład „przeoczony" termin przekazania władzy czynnikom indyjskim. Dalej zarzuca się Anglii, że szukała ona pomocy w osobach reakcyjnych książąt udzielnych dla zdobycia sobie wpływu w centralnych organach przyszłego Związku Indyjskiego.

Widzimy więc, że węzeł indyjski nie został rozwiązany — a problem niepodległości tego kraju obciąża nadal sumienie świata.

I. J. G.

Jarosław Iwaszkiewicz o polsko-radzieckich stosunkach literackich

MOSKWA. W organie Związku Pisarzy Radzieckich „Literaturnaja Gazjeta" ukazał się artykuł bawiącego obecnie w Moskwie Jarosława Iwaszkiewicza o współczesnej literaturze polskiej.

Omawiając sprawę polsko - radzieckich stosunków literackich, autor pisze m. in. „Zainteresowanie dla literatury rosyjskiej znacznie w Polsce wzrosło. Świadectwem tego są liczne przekłady z języka rosyjskiego. Czasopisma i gazety często publikują przekłady poetów rosyjskich. Znakomity nasz poeta Julian Tuwim, który niedawno powrócił z Ameryki do Warszawy, wsławił się swoimi świetnymi przekładami Puszkina. Wkrótce ukaże się w języku polskim duża antologia poezji rosyjskiej od wieku 18-go do 20-go. Przekłady wyszły spod pióra najlepszych pisarzy - tłumaczy współczesnej Polski.

„Duże zainteresowanie — pisze dalej Iwaszkiewicz — wzbudza u nas teatr radziecki. Mam nadzieję wykorzystać swój pobyt w Moskwie dla obejrzenia możliwie jak największej ilości przedstawień, by wybrać sztuki, które byłyby wystawione w Warszawie i innych miastach Polski.

„Zainteresowanie literaturą radziecką i teatrem radzieckim istniało u nas i dawniej. Obecnie, gdy niema już ani wewnętrznych, ani zewnętrznych przeszkód dla wymiany dóbr kulturalnych, zainteresowanie to będzie niewątpliwie wzrastało z każdym dniem".

„Sobieski" przybywa do Gdyni

Polski motorowiec „Sobieski", o którym plotka mówiła, że zatonął, znajduje się w drodze z Afryki do Anglii, skąd zabierze repatriantów i w I połowie b. m. przybędzie do Gdyni.

Wanda Melcer

„Moja przyjaciółka, lady Gray..."

Nie tak to dawno temu, na początku wojny (a może to było sto lat temu, któż to już dzisiaj zgadnie?) — kursował po Warszawie liścik pewnej damy z sanacji, która pisała z zagranicy do jakieś nieszczęsnej kuzynki: „wszyscy przecież z Warszawy wyjechali, została sama hołota"!

Znamy się na tych „wszystkich" i coraz dokładniej zdajemy sobie z tego sprawę, kto to był. Niedawno znów, teraz już naprawdę niedawno, pokazywała mi jedna obywatelka list od męża — czy nie z armii Andersa? — który jej życzliwie napisał: „chciałbym, żebyś sobie urządziła życie beze mnie"!

A no cóż miała robić, urządziła. Urządzała je jakoś w nieszczęsnej Warszawie przez cały czas okupacji, wystarczyło i na wolną Polskę. Nie wygląda mi też na to, żeby sobie bardzo krzywdowała.

Pamiętamy również jedną z pierwszorzędnych polskich pisarek, jak nadawała przez radio pozdrowienia dla biednego kraju, do którego tak bardzo, bardzo, ale to bardzo tęskni. Podobno dni i noce upływają jej na tęsknocie za nami. I mówiła przez to radio tak:

„Moja przyjaciółka, Lady Grey, pozdrawia najserdeczniej bohaterską ludność stolicy. Moja druga przyjaciółka, hrabina Suffolk, interesuje się znów bardzo kobietami polskimi i oświadcza im przez moje usta wyrazy pozdrowienia i sympatii. Wreszcie moja trzecia przyjaciółka, lady..." No i tak dalej.

Tak nas wzruszały wszystkie jej utytułowane przyjaciółki, że po prostu płakaliśmy rzewnie, słuchając tych romansów przez niedozwolone, angielskie radio.

A teraz zastanówmy się chwilę, co to jest przyjaźń? Czyżby to było tak irracjonalne uczucie, które, jak i miłość, spada na nas nagle i nieoczekiwanie, zastając nieprzygotowanych i bezradnych? Na pewno tak nie jest, nie ma tu przypadku. Nie będę udawała, że pamiętam, który to z naszych poetów tak pięknie i trafnie o przyjaźni i przyjacielu napisał: (byłżeby to Krasicki? Ach, jak mi brak biblioteki!).

Nie złowisz go wędą złotą,
ni talentem, ani cnotą...

Zapewne, że nie „wędą złotą" o ile to przyjaźń prawdziwa, i nawet nie tymi naszymi właściwościami, które życzliwi mogą określić jako nasze talenty czy cnoty. Przyjaciół nabywa się w inny sposób. Trzeba ich zainteresować i trzeba się interesować ludźmi.

Czego to szukamy zawsze w ludziach? Dwóch najważniejszych rzeczy, bez których nie możemy się obejść: wspólności i inności. I bez jednego i bez drugiego w równej mierze nie potrafimy żyć, i jedno i drugie pociąga nas nad wszystko w świecie, i jedno i drugie sprawia, że nie możemy się rozstać z osobą, która te dwie nad wszystko dla nas pożądane cechy w sobie zawiera.

Jakto, więc to ma być jedna osoba? A tak, właśnie, że jedna. W jednej to właśnie, dla nas interesującej osobie musi się zawierać to do nas podobieństwo, bez którego wszelki dobór jest niemożliwy, i ta od nas różność, która sprawi, że ciągle będziemy wracać do tego obcowania i do tej rozmowy, do wszystkich przejawów osobowości, które, jak źródło wiecznie bijące, coraz nową toczyć będzie wodę. Nasz przyjaciel, czy nasza przyjaciółka musi być dla nas coraz na nowo interesująca, a koleje jej życia, jej praca, jej pogląd na świat i reakcje na coraz nadchodzące zjawiska, muszą być dla nas zawsze czymś nowym, interesującym i odmiennym, muszą nam odświeżać, wyjaśniać i rozszerzać świat.

Dlatego czymże są papierowe słówka i papierowe odruchy osób w sobie zamkniętych i nic nie chcących czerpać z otaczającego świata, kiedy on ciągle w nieskończoność toczy się koło nas, migotliwy, rozmaity i zajmujący? Dlatego czymże będą te przyjaźnie, z dwóch znudzeń powstałe, i na wzajemnym znudzeniu oparte?

Oto mamy teraz w Polsce trójliść magiczny (ale nie peeselowską koniczynkę!) — chłopa, robotnika i inteligenta. Pracowaliśmy wspólnie czasu wojny, wspieraliśmy się wielokrotnie na swoim wzajemnym wypróbowanym ramieniu, walczyliśmy obok siebie i o to samo.

Idźmy teraz dalej, niech się jak kwiat rozwija to wszystko, co już między nami wojennego czasu zapadło. Niech się to nie rozedrze, dlatego, że minęło niebezpieczeństwo. Oto mało godzin temu staliśmy wobec kartek papieru, na których stwierdziliśmy znów naszą wolę do wspólnego życia w tym kraju i naszego porozumienia. Znów, wsparci na wzajemnym, wypróbowanym ramieniu, przekonaliśmy się, że walczymy razem, przeciw temu samemu, i o to samo. Niech się to wszystko nie rozpłynie w czasie i we frazesach!

Nie we frazesach. Teraz jest czas na wielkie, prawdziwe przyjaźnie, w których będziemy wymieniać to wszystko, co nas we wzajemnych naszych losach i odczuwaniach tak interesuje, serdecznie zaciekawia, cieszy i dziwi.

Tak moja przyjaciółko z przędzalni. Tak, moja przyjaciółko z zakładu naprawy motorów elektrycznych. Tak, moja przyjaciółko z hut.

Nowe drogi gospodarki spirytusowej w Polsce

Gospodarka spirytusowa odgrywa w każdym Państwie nader poważną rolę.

Wszelkie próby t. zw. prohibicji, t. zn. wprowadzenia zakazu wyrobu i sprzedaży alkoholu dla celów konsumcyjnych nie tylko że nie dały wyników, ale odbijały się niekorzystnie na całokształcie życia gospodarczego i przyczyniały się do nagminnego nieposzanowania prawa przez obywateli (np. w Ameryce).

Słowem jest to zło konieczne i z tego trzeba wyciągnąć najdalej idące konsekwencje.

Jak zorganizowana jest gospodarka spirytusowa w Polsce?

Przede wszystkim istnieje oparty na zasadach handlowych Państwowy Monopol Spirytusowy, który ma wyłączny przywilej zakupu i sprzedaży spirytusu do zużycia w granicach Państwa, wyrobu i sprzedaży wódek czystych, skażania spirytusu ogólnym środkiem skażającym i rozlew spirytusu skażonego.

Po zamierzonym upaństwowieniu prywatnych zakładów przemysłu spirytusowego na zasadzie dekretu o nacjonalizacji przemysłu, powstanie tego rodzaju stan faktyczny, że gospodarka spirytusowa, poza przywilejem monopolu, znajdzie się w Zarządzie szeregu instytucji państwowych lub społecznych.

Po wprowadzeniu w życie reformy rolnej, szereg zakładów przemysłu spirytusowego: gorzelnie rolnicze i przemysłowe, prowadzą Wojewódzkie Urzędy Ziemskie, Związki pracowników i inne instytucje, często nie mające żadnego doświadczenia w tej dziedzinie.

Tego rodzaju organizacyjne rozbicie gospodarki spirytusowej w okresie, gdy planowość winna odgrywać największą rolę, nie jest zdrowym, a wręcz szkodliwym objawem.

Gospodarka spirytusowa od pierwszego jej stadium — wyrobu surówki — aż do ostatniego — sprzedaży konsumentowi winna znaleźć się w rękach wypróbowanej i dysponującej odpowiednim materiałem ludzkim i technicznym instytucji, jaką jest Państwowy Monopol Spirytusowy.

Najważniejszymi argumentami za tego rodzaju rozwiązaniem zagadnienia są:

1) rentowność i sprawność gospodarki Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Z uzyskanych wpływów ze sprzedaży wyrobów monopolowych wpłaca Państwowy Monopol Spirytusowy 86,4 proc. do Skarbu Państwa, co niezbicie świadczy o zdrowej gospodarce i opartej na naukowych przesłankach organizacji pracy.

2) Wypuszczenie na rynek przez Państwowy Monopol Spirytusowy produktu najmniej szkodliwego dla zdrowia.

Państwowy Monopol Spirytusowy ma zorganizowane i doskonale wyposażone Centralne Laboratorium, które zatrudnia fachowców - chemików. Praca ich nieustannie polega na tym, aby wyrób wypuszczany na rynek odpowiadał najwyższej jakości pod względem smaku, jak i pod względem najmniejszej szkodliwości dla zdrowia konsumenta.

3) Istnienie jednego ośrodka dyspozycyjnego odpowiada zasadom naukowej organizacji pracy.

Skupienie w jednej instytucji całej gospodarki spirytusowej, t. zn. stworzenie jednego ośrodka dyspozycyjnego, pozwoli na właściwe opracowanie planów pracy, zorganizowanie racjonalne poszczególnych etapów produkcji tak, że zostaną niewątpliwie osiągnięte w gospodarce spirytusowej trzy zasadnicze postulaty:

a) przez oszczędność i planowe oraz racjonalne wykorzystanie surowców, materiału technicznego i ludzkiego, zwiększenie wpływów do Skarbu Państwa,

b) danie produktu najwyższej pod każdym względem jakości,

c) zwalczanie potajemnego gorzelnictwa i spożycia t. zw. bimbru, który nie tylko przyczynia się do uszczuplenia dochodów Skarbu Państwa, ale i obniżania zdrowotności narodu.

Czynniki decydujące winny ten problem rozważyć i powziąć odpowiednią decyzję.

T. K.

Kontakt harcerzy polskich z francuskimi

Związek Harcerstwa Polskiego nawiązał stały kontakt z harcerstwem polskim we Francji. Ostatnio odszedł do Paryża pierwszy transport „poczty braterskiej" zawierający listy, pocztówki, albumy, teksty piosenek, referaty harcerek i harcerzy z Kraju, pragnących spowodować wymianę kulturalną z rówieśnikami we Francji. W związku z tym przewidziany jest w sierpniu b. r. przyjazd przedstawicieli harcerstwa polskiego we Francji w liczbie 20 osób, którzy wezmą udział w kursach letnich dla drużynowych.

Mimochodem

KWAS

Pan dyrektor własnej wytwórni wód gazowych obudził się z lekkim kociokwikiem, o którym jednak zapomniał, zerknąwszy na niebo, zapowiadające złotodajny, podzwrotnikowy upał.

— Franuś, Zygmont! Wstajem! — zakrzyknął wesoło.

— Mógłby już ojciec nająć paru ludzi, a nie w nas krugom tyrać — zauważył jeden ze zbudzonych młodzieńców. Albo to nie stać ojca, czy co?

—Tajemnice produkcji, a także samo skarbowa buchalteria mi nie pozwalają — wyjaśnił senior. — Bierz się do pompy, pętaku, i nauk ojcu nie dawaj.

Po chwili magistracka woda płynęła raźnie do kadzi, a starszy pan uśmiechał się pod wąsem, wspominając naiwniaków, którzy kiedyś używali do lemoniad... wody destylowanej.

Nieprzeliczone szeregi nigdy niemytych butelek czekały na wypełnienie ich „lemoniadą" lub „kwasem". (Różnica polegała na kształcie i wielkości butelek).

Senny Zygmuś wsypał do kadzi garstkę białego proszku, a Franio zaczerpnął z dużego worka nieco proszku czerwonego.

— Farby chłopaki nie żałujcie — pouczał tatuś. — Cała podstawa to farba, a kosztuje tanio.

Osobiście wymieszał płyn grubym drągiem i przystąpiono do napełniania butelek. Robili to synkowie, a papa do każdej wpuszczał tajemniczym sposobem kilka pęcherzyków gazu.

W powietrzu rozchodził się delikatny zapach karbidu.

Koło południa praca była skończona. — Czerwony płyn wartości 5 zł. szklanka odjeżdżał partiami na platformach i wózkach do spragnionych odbiorców.

— Gorąco, jak diabli — zauważył pan dyrektor. — Skocz no synku do kuchni i przynieś mi kubek przegotowanej wody!

A TOM.